

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 179 (11 233)

Poznań, środa 20 sierpnia 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Izraelski napad na Liban

Izrael dokonał w nocy z 18 na 19 sierpnia największej operacji wojskowej na południu Libanu od czasu inwazji tego terytorium w 1978 roku. Jednostki wojskowe, składające się ze spadochroniarzy, oddziałów szturmowych i lotnictwa, zaatakowały cztery ważne miejscowości na północy od rzeki Litani.

Oświadczenie kwatery głównej OWP w Bejrucie wskazuje, że w czasie napaści wywiązały się ciężkie walki, a dowództwo nad obroną objął osobiście przewodniczący OWP, Jaser Arafat. Wycofujące się jednostki izraelskie zostały odcięte i poniosły straty w ludziach oraz w sprzęcie. Po stronie palestyńskiej zginęło kilku ludzi. Ucierpiała też ludność cywilna. (PAP)

Reagana koncepcja „pokoju przez siłę”

Kandydat do prezydentury z ramienia Partii Republikańskiej Ronald Reagan wygłosił na obradach w Chicago zjeździe organizacji amerykańskich weteranów przemówienie poświęcone polityce zagranicznej.

Całe wystąpienie potwierdzało ultrakonserwatywne stanowisko kandydata republikańskiego w sprawach polityki zagranicznej. Reagan zaprezentował koncepcję, która w gruncie rzeczy sprowadza się do tego, że Stany Zjednoczone powrócą po jego zwycięstwie w wyborach do polityki, jaką uprawiały w okresie zimnej wojny, polityki „pokoju przez siłę”. (PAP)

Najmłodszy — najwcześniejszy

Dzisiaj pierwszy dzwonek nowego roku szkolnego

Dzisiaj — początek nauki w szkołach podstawowych. Po przeszło dwóch miesiącach wakacji w salach lekcyjnych zadźwięczy pierwszy dzwonek; w ławkach szkolnych zasiądzie ponad 4 mln uczniów szkół podstawowych.

Wielu uczniów wkroczy do nowo wybudowanych gmachów szkolnych, gabinetów lekcyjnych i świetlic. Prawie w każdej szkole w okresie wakacji prowadzono remonty i odświeżano wnętrza. Nie wszędzie jednak prace zostały zakończone, zwłaszcza na terenach dotkniętych powodzią trzeba było dopiero w ostatniej chwili podejmować konieczne naprawy. Dlatego też w niektórych rejonach i szkołach terminy

rozpoczęcia zajęć szkolnych zostały przesunięte.

Bieżący rok jest kolejnym etapem wprowadzania reformy oświaty. Zostali nią objęci uczniowie klasy III. Przygotowano dla nich nowe podręczniki szkolne, pomoce naukowe, komplety nowych książek do wszystkich przedmiotów. Łącznie zreformowanym programem nauczania objętych będzie w bieżącym roku ponad 1,5 mln dzieci w klasach od I do III.

Po raz pierwszy podąży do szkoły ponad 560 000 uczniów klas I. Wielu z nich spotka się tu ze swymi kolegami z przedszkółki i ognisk przedszkolnych.

Dokończenie na str. 2

Młodzi mistrzowie gospodarności

Wczoraj odbyło się w Warszawie spotkanie laureatów ubiegłorocznej, VIII już edycji Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności — ogólnopolskiego przedsięwzięcia ZSMP, służącego rozwijaniu różnych form aktywności młodego pokolenia na rzecz poprawy efektywności gospodarowania w miastach, gminach i zakładach.

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności cieszy się w środowisku młodzieżowym popularnością, a w realizacji różnorodnych zobowiązań uczestniczyło w ubiegłym roku większość młodych robotników, techników i inżynierów. Najlepsze efekty osiągnęli młodzi uczestnicy powszechnej rywalizacji w woj. katowickim, krakowskim, poznańskim, kieleckim i plockim. (PAP)

Plenarne posiedzenia KW PZPR w Gdańsku i Szczecinie

Rządowa komisja rozpatruje postulaty zgłaszane na Wybrzeżu

18 sierpnia obradowało w Gdańsku plenium Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji, jaka wytworzyła się na Wybrzeżu Gdańskim w następstwie trwających od kilku dni strajków w szeregu zakładów pracy oraz zadaniom stałym wynikającym dla wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W plenium uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Stanisław Kania i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Tadeusz Pyka.

Podczas obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach stwierdzono, że w miarę rozwoju akcji strajkowej poczęła ona przybierać w niektórych zakładach charakter niezgodny z pierwotnymi intencjami załóg robotniczych, przeradzając się w działania wymierzone przeciwko podstawowym zasadom życia politycznego i społecznego obowiązującym w naszym kraju.

Stano się tak za sprawą włączenia się do akcji elementów antysocjalistycznych, ludzi nie będących pracownikami zakładów pracy Wybrzeża, mających na celu wywołanie chaosu i zamieszania. Działaniami tych sił — stwierdzono na plenium — należy dać stanowczy odpór przy udziale wszystkich

członków partii i wszystkich uczciwych ludzi pracy.

W dyskusjach, jakie toczyły się w zakładach pracy Trómiasta, zgłoszono szereg postulatów dotyczących problemów środowisk pracowniczych Wybrzeża oraz zagadnień ogólniejszych. Postulaty te rozpatrzyła rządowa komisja pod przewodnictwem wicepremiera Tadeusza Pyki, która pracuje już w Gdańsku.

Wczoraj w Szczecinie obradowało Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone omówieniu aktualnej sytuacji, jaka powstała w woj. szczecińskim w wyniku strajków trwających w szeregu zakładów pracy oraz wynikającym z nich zadaniom dla wojewódzkiej organizacji partyjnej. W plenium uczestniczyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Edward Babiuch, członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Jerzy Łukaszewicz, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Kazimierz Barcikowski. Nawołując do przedłużających się przerw w pracy uczestniczących w obradach, które prowadzi I sekretarz KW PZPR Janusz Brych — podkreślił, iż rzecz o dyskusja nad przedstawionymi przez strajkujących postulatami powinna odbywać się w warunkach normalnej pracy. Stwierdzono, iż najważniejszym jest zapewnienie spokoju, prawidłowego funkcjonowania organizmu miejskiego.

Szczecińska wojewódzka organizacja partyjna ma określony dorobek w rozwiązywaniu trudnych problemów społeczno-gospodarczych regionu. Szereg wniosków zgłaszanych w toku dyskusji przed VIII Zjazdem partii oraz w toku kampanii wyborczej do Sejmu i wojewódzkich rad na rodowych załatwiono, inne przekazano do realizacji kierownictwom poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji.

Niestety, tempo realizacji niektórych postulatów było zbyt wolne, co wywołało niezadowolenie załóg pracowniczych. Uczestnicy plenium w oparciu o opinie poszczególnych środowisk podkreślali, iż wśród zadań strajkujących znajdują się i takie, które nie możliwe są do realizacji w określonych warunkach. Wskazywano też na przykłady rozwiązywania trudności we własnym zakresie. Dmugano się jednak równocześnie bardziej ofensywnego działania ze strony wszystkich ogniw partii i administracji mającego na celu możliwie jak najszybsze pokonanie trudności.

Mówiono też o usiłowaniu przenikania do strajkujących zakładów osób w nich nie pracujących i chcących wykorzystywać powstałą w tych zakładach sytuację do własnych, obcych załogom i interesom społecznym celów. (PAP)

Międzynarodowe poparcie dla idei szpitala — pomnika

Uczestnicy międzynarodowego spotkania młodzieży Czerwonego Krzyża w Warszawie rozpoczęli wczoraj pracę na terenie Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach, przy wznoszeniu ośrodka rehabilitacji. Biorą w tym udział działacze Czerwonego Krzyża — młodzi lekarze i pracownicy socjalni, studenci wyższych uczelni medycznych i pedagogicznych z Austrii, Belgii, Węgier, Finlandii, Hiszpanii, Holandii, Jordani, Jugosławii, Norwegii, NRD, RFN, Szwecji, Węgier, W. Brytanii, Wietnamu, ZSRR i Polski.

Spotkanie młodzieży czerwono krzyżskiej na terenie CZD — to kolejny wyraz poparcia ludzi dobrej woli na świecie dla zrodzonego w społeczeństwie polskim zamysłu stworzenia — poświęconego pamięci milionów najmłodszych ofiar wojny — pomnika, który ratuje życie i przywraca zdrowie dzieciom. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Przyjęcie ambasadora

Zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Ścieszniński przyjął wczoraj na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Burundi Egide Nkurinyangoma, który złożył listy uwierzytelniające.

Eksplozja w Iranie

Rozgłosła radiowa w Teheranie nadała wypowiedź gubernatora prowincji Kohkiliyeh, w której w poniedziałek wieczorem doszło do eksplozji w składzie dyamentu. Gubernator stwierdził, że liczba śmiertelnych ofiar tego nieszczęśliwego wypadku wzrosła do 90, a liczba rannych do 38. Gubernator dodał, że nie są to dane ostateczne, ponieważ akcja ratunkowa wciąż trwa. Dotych-

czas zidentyfikowano zwłoki 63 osób.

Praca na orbicie

Załoga orbitalnego zespołu naukowego — badawczego „Salut-6” — „Sojuz-37” — Leonid Popow i Walery Riumin — kontynuowała we wtorek realizację programu badania zasobów naturalnych i środowiska. Kosmonauci prowadzili obserwacje wzrokowe i sfotografowali powierzchnię Ziemi.

Wietnamska pomoc

W stolicy Kambodży, Phnom Penh, podpisano porozumienie w sprawie udzielenia przez Wietnam bezzwrotnej pomocy Kambodżańskiej Republice Ludowej na 1981 rok. Na mocy tego porozumienia, WRS udzielił KRL pomocy w odbudowie niektórych

Katastrofa kolejowa pod Toruniem

Trwa badanie przyczyn tragicznego zderzenia pociągów



Na miejscu katastrofy.

Fot. — C.A.F.

19 sierpnia o godz. 4 min. 30 w pobliżu Torunia wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy jadący z Torunia do Łodzi; Kaliskiej zderzył się z pociągiem towarowym relacji Włocławek — Toruń, jadącym od stacji Otłoczyna po niewłaściwym torze.

W katastrofie poniosło śmierć 69 osób; około 50 osób rannych przewieziono do szpitali m. in. w Toruniu i Aleksandrowie Kujawskim, z czego po udzieleniu pomocy 27 osób udało się do domów.

Na miejsce katastrofy przybył minister komunikacji Mieczysław Jastrzębski i wiceminister zdrowia i opieki społecznej Józef Grenda. Dla zbadania przyczyn powołano komisję rządową pod przewodnictwem wicepremiera Tadeusza Wrzasczyka.

Biuro Polityczne KC PZPR, Rada Państwa i Rada Ministrów wyrażają głęboki żal i współczucie rodzinom ofiar tragicznej katastrofy kolejowej.

Informacji o stanie zdrowia rannych udzielają punkty służby zdrowia, tel. Toruń — 26-666, Łódź — 822-10, Warszawa — 19-04-52. Ponadto w Toru-

niu informacji można zasięgać pod numerami: 243-98 i 280-11 oraz w linii kolejowej wewnętrznej: 309, 300, 301. Lista nazwisk ofiar katastrofy zostanie ogłoszona w najbliższym czasie.

Na wieść o katastrofie władze wojewódzkie i kolejowe podjęły natychmiastową akcję ratowniczą. Włączono do niej zakładowe środki transportu i ratownictwa technicznego. Z pomocą pospieszyli funkcjonariusze MO i straży pożarnych. Masowo zgłaszali się pracownicy toruńskich fabryk ofiarowując swoją krew. Ofiarnej pomocy od chwili rozpoczęcia akcji ratowniczej na miejscu katastrofy kolejowej pod Toruniem udzielają grupy żołnierzy Pomorskiego Okręgu Wojskowego a wśród nich podchorążowie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu. W akcji ze strony wojska biorą udział także wozy sanitarne, samochody terenowe oraz kilka specjalnych ciągników. Żołnierze pomagają również w usuwaniu uszkodzonych wagonów i odblokowaniu trasy przejazdu. (PAP)

E. Gierek i E. Babiuch na miejscu katastrofy

Na miejsce katastrofy kolejowej koło Torunia przybyli I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Edward Babiuch,

którzy obecni byli w czasie akcji ratunkowej i odwiedzili rannych w szpitalach toruńskich. (PAP)

60 lat temu Śląsk znów opowiedział się za Polską

Przed 60 laty, w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. wybuchło II Powstanie Śląskie, ogarniając znacznie większe obszary niż pierwszy patriotyczny zryw wyzwoleniczy ludu śląskiego z 1919 r. — prawie cały Górny Śląsk.

Oburzona nasilającymi się aktami prowokacyjnymi nacjonalistów niemieckich patriotyczna ludność polska chwyciła za broń, likwidując posterunki niemieckiej policji bezpieczeństwa i przeprowadzając niebezpieczne uderzenia. Wola scalenia ziem śląskich z Macierzą ujawniła się z całą siłą.

W przededniu 60 rocznicy wybuchu II Powstania Śląskiego, 18 bm. pod Pomnikiem Powstańców Śląskich w centrum Katowic odbył się uroczysty apel powstańczy. (PAP)

W przededniu 60 rocznicy wybuchu II Powstania Śląskiego, 18 bm. pod Pomnikiem Powstańców Śląskich w centrum Katowic odbył się uroczysty apel powstańczy. (PAP)

Na forum OJA

W stolicy Nigerii, Lagos przystąpił do pracy komitet Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) d.s. uregulowania konfliktu somalijsko-etiopejskiego. Biorą w nim udział ministrowie spraw zagranicznych państw wchodzących w skład komitetu. Pośredzenie zwołano z inicjatywy prezydenta Nigerii, Shehu Shagari.

OD GŁOSY

Trudna sytuacja w szeregu zakładów pracy województwa gdańskiego, szczególnie w elbląskim utrzymuje się nadal dzisiaj. Dotyczy to m.in. przedsiębiorstw portowych i stoczniowych. Przystoje te trwały, mimo bardzo poważnych starań podjętych przez kierownictwa zakładów, zmierzających do wyjęcia naprzeciw zgłoszonym postulatami. Zasadniczą część przedstawionych wniosków dotyczy problemów placowych, wzrostu kosztów utrzymania rodzin, kłopotów dnia codziennego, niedostatków w zaopatrzeniu. Postulaty te rozpatruje komisja rządowa pracująca w Gdańsku pod kierunkiem wicepremiera Tadeusza Pyki.

Dyskusje nad stanem gospodarki kraju są dziś sprawą powszechną. Znakomita większość załóg robotniczych dyskutując, staje jednak codziennie przy warsztatach pracy, aby nie zubożać kraju i społeczeństwa przez przerywanie produkcji lub dezorganizację życia publicznego. Połmetyk minęły tegoroczne trudne zimy, w które polscy rolnicy wkładali ogrom trudu i ofiarności. Przy koszeniu i zwózce pomagają rodziny z miasta oraz młodzieżowe i robotnicze brygady ochotników. Spiesz się budowlani, aby młodzież w porę otrzymała nowe lub wyremontowane szkoły.

A w portach — zamaria praca, stoją statki; często — z artykułami żywnościowymi. Straty produkcyjne wynikłe z przestojów z każdym dniem pomniejszają dochód przeznaczony do narodowego podziału.

PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z przejaśnieniami, możliwe przełotne opady.

Wczoraj o godzinie 20 zanotowano następujące temperatury w Poznaniu plus 19 stopni, w Lesznie, Kaliszu i Koninie plus 18 stopni, w Pile plus 17 stopni; ciśnienie 1009 hPa czyli 756,7 mb.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

Posiedzenie Prezydium CRZZ

Rola związków zawodowych w polepszaniu warunków życia i pracy

Wczoraj obradowało w Warszawie Prezydium CRZZ z udziałem przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych.

Prezydium CRZZ dokonało oceny sytuacji związanej z przerwami w pracy. Rozważono wnioski wynikające z tej sytuacji oraz postulaty zgłaszane przez załogi w sprawie polepszenia działalności związków zawodowych. Podstawą dyskusji było wystąpienie przewodniczącego CRZZ — Jana Szydłaka oraz informacje przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych — metalowców, pracowników gospodarki komunalnej i terenowej, pracowników przy myślu włókienniczym, odzieżowego i skórzanego, pracowników kolejowych oraz pracowników przemysłu budowlanego.

Prezydium zaakceptowało działalność przedstawicieli związków zawodowych w wypracowaniu podjętych ostatnio przez rząd decyzji polepszających warunki placowe załóg.

Prezydium CRZZ w pełni rozumie niepokój załóg robotniczych spowodowany narastającymi trudnościami w zaspokajaniu potrzeb społecznych i zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Podziela również krytyczne uwagi zgłoszone pod adresem niektórych ogniw i instancji związkowych oraz CRZZ, które nie zawsze konsekwentnie egzekwowały od administracji realizację postulatów zgłaszanych przez ludzi pracy.

Podkreślono, że naczelnym obowiązkiem wszystkich ogniw związków zawodowych musi być bardziej skuteczna obrona interesów ludzi pracy. Realizacji tego zadania należy podporządkować działalność wszystkich organizacji i instancji związkowych, a także wielotysięcznego, ofiarowego, aktywnego związku. Niezbędne jest umacnianie wpływu robotników — cieszących się wysokim autorytetem zawodowym i moralnym — na działalność instancji związkowych, stałe utrzymywanie bezpośredniej więzi z załogami, sprawiedliwe, od-

ważne i skuteczne rozwiązywanie ich codziennych problemów.

Prezydium poleciło przyspieszyć realizację decyzji XV Plenum CRZZ z czerwca 1980 roku w sprawie doskonalenia działalności związków zawodowych, a zwłaszcza zwiększenia roli oraz podniesienia rangi rad zakładowych, oddziałowych i meżów zaufania. Wszelkie organizacje i instancje związkowe powinny najpełniej wyrażać opinie i troski swych członków, skutecznie i konsekwentnie egzekwować realizację przez administrację wszystkich słusznych postulatów. Każda instancja związkowa powinna wykorzystywać w pełni swe uprawnienia wobec tych przedstawicieli administracji, którzy lekceważą opinie załóg i zgłaszane przez nie wnioski.

Obecna sytuacja społeczno-ekonomiczna wymaga szybkiego i sprawnego wykonania uzasadnionych i możliwych do realizacji postulatów załóg zgłaszanych w czasie związkowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej i konferencji samorządu robotniczego.

Sprawą podstawową jest za pewnienie skutecznego wpływu związków zawodowych na kształtowanie i realizację polityki społecznej państwa. Wszelkie istotne decyzje, a przede wszystkim dotyczące płac, cen i kosztów utrzymania, a także wysokości rent i emerytur, nie mogą zapadać bez zgody związków zawodowych.

Stwierdzono konieczność podjęcia efektywnych działań na pobiegających pogorszeniu się sytuacji materialnej ludzi pracy, zwłaszcza rodzin o najniższych dochodach oraz poprawy zaopatrzenia rynku. Prezydium rozpatrzyło projekt powołania związkowej komisji do kontroli kosztów utrzymania i poziomu płac poszczególnych grup społeczno-zawodowych i postanowiło przedłożyć program działania komisji oraz jej skład do zatwierdzenia na najbliższym posiedzeniu CRZZ.

Postanowiono również podjąć prace nad dostosowaniem zasad prawnych funkcjonowania związków zawo-

wych, które określają ich pozycję w państwie zgodnie ze współczesnymi wymaganiami. Opracowany zostanie projekt ustawy o związkach zawodowych, który przed uchwaleniem przez Sejm będzie przedmiotem szerokiej dyskusji z załogami. W celu zwiększenia wpływu załóg na proces zarządzania zakładami pracy opracowany zostanie projekt nowej ustawy o samorządzie robotniczym.

Za bardzo istotną sprawę uznano potrzebę powszechnego przestrzegania zasad sprawiedliwości społecznej, które muszą obowiązywać jednako-wo wszystkich bez względu na zajmowane stanowisko.

W imię słusznych interesów klasy robotniczej, ruch zawodowy wzmoże zdecydowaną walkę z przejawami pa- sożytnictwa społecznego, korupcją i wykorzystywaniem stanowisk dla osiągnięcia osobistych korzyści, bogacenia się kosztem innych. Konieczne jest doskonalenie systemu kontroli przeciwdziałającego osiągnięciu dochodów nieodpowiadających osobistemu wkładowi pracy.

Prezydium CRZZ zwróciło się do aktywności związkowej, a przede wszystkim do rad zakładowych i oddziałowych oraz meżów zaufania o rozwinięcie szerokiego działania na rzecz polepszenia warunków pracy i życia załóg. Wszelkie sprawy, nawet najtrudniejsze i kontrowersyjne, powinny być dyskutowane z załogami w warunkach spokoju, porządku i normalnego rytmu pracy.

Z całą siłą podkreślono, że polski ruch zawodowy wierny swym rewolucyjnym i klasowym tradycjom będzie niezłomnie służył klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy, przyczyniając się do umacniania socjalistycznej ojczyzny i międzynarodowej solidarności robotniczej.

Prezydium CRZZ postanowiło przygotować wnikliwą analizę obecnej sytuacji i wnioski z niej wynikające, celem przedstawienia Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. (PAP)

Dzisiaj pierwszy dzwonek

Dokończenie ze str. 1

z którymi spędzili rok przygotowań wstępnych. Również pierwszoklasiści otrzymają komplety nowych książek do nauki, wraz z zeszytami ćwiczeń.

Pierwszy dzień w szkole — to zajęcia porządkowe, zaznajomienie się z planem lekcji, wspólne apele.

Starsi uczniowie rozpoczną naukę, jak zwykle, 1 września. W dniu tym w nowo wybudowanej szkole gminnej w Bolikowie w woj. jeleniogórskim odbędzie się ogólnopolska inauguracja nowego roku szkolnego 1980/81. (PAP)

W Wielkopolsce, podobnie jak w całym kraju, rozpoczął się rok szkolny. W ławkach za siedlisko prawie pół miliona uczniów szkół podstawowych. Bo dzie to kolejny, trzeci rok wdrażania reformy nauczania. Do nowych zadań przygotowywali się nauczyciele na kursach i w grupach samokształceniowych. Nowy rok szkolny będzie, jak należy sądzić, rokiem ważnych końcowych decyzji państwowych, co do ostatecznego kształtu powszechnej szkoły średniej i form

kształcenia po dziesięciolatce. W województwie poznańskim rozpoczyna naukę w szkołach podstawowych 135 000 uczniów. Dzieci inieszakujące na Piatkowie w Poznaniu, otrzymają nowy budynek lekcyjny. W planach jest budowa szkół na Osiedlu Rusa w Poznaniu i w Robakowie (kolo Kórniku). W czynie społecznym buduje się szkoły w Gnieźnie i Otczynie, budynek dodatkowy — w Wojnowicach, a przedszkola — w Klecku, Mosinie i Wrzesni. Nową szkołę przekazano młodzieży na Osiedlu Va w Koninie, a w województwie pilskim — szkołę, stołówkę, 3 biblioteki, 4 świetlice, 36 mieszkań dla nauczycieli i 6 przedszkoli.

W Wielkopolsce w większości amin zorganizowano szkoły zbiorcze. Proces ten zakończono w województwie leszczyńskim. We wszystkich szkołach wielkopolskich miast i wsi starano się o zapewnienie dzieciom najlepszych warunków oraz opieki w świetlicach. W centrum zainteresowania jest nadal dziesięciolatka, bowiem ten rok szkolny zakończy pełną realizację reformy nauczania początkowego w klasach 1—3. (bg)

CO O TYM SĄDZICIE

Rzetelność

U tarto się mniemanie, iż przyzwyczajamy się do rzeczy dobrych, a zjawiska złe wywołują niezadowolenie, opory i krytykę. Nietrudno jednak zauważyć, że nagromadzenie pewnych braków w życiu codziennym powodować może zubożenie wobec nich. Mój sąsiad jest człowiekiem upartym, lub po prostu jeszcze się nie znieczylił:

— Krew człowieka zalewa, jak czyta w prasie o „rzece mleka” i jego nadmiarze, a nie zawsze może w sklepie to mleko kupić.

— Ale czyta się również o trudnościach transportowych, o tym, że butelki się tłuką — stara się go mitygować dorastający syn.

— I pewnie dlatego wymyślono woreczki z folii, których czasem także brak — denerwuje się sąsiad. — A wystarczy tylko sobie przypomnieć, że kiedyś sprzedawano mleko wprost z konwi.

— Na takie rozwiązanie zapewne nie zgodzi się służba sanitarno-epidemiologiczna — próbuje się wtrącić. — Jest chyba zarządzenie...

Sąsiad nie kapituluje, stwierdzając, iż po prostu takie zarządzenie jest nieżywciove.

To w tych punktach sprzedaży można stworzyć odpowiednie warunki higieniczne. Zresztą nie tylko o to chodzi — dodaje. — Od wielu miesięcy nie ma w sprzedaży soków owocowych, syropów do rozcieńczania wodą, a handel raczy nas za to tak zwanymi napojami, do których zużywa się pięć razy tyle butelek. Personal sklepowy jest bezzadny, lecz czy bezzadni byli i ci, którzy takie zaopatrzenie zaplanowali? Schodzący z górnego piętra magister wtrąca się do rozmowy:

Różni kierownicy czy dyrektorzy różnie planują. Bywało, że gdy trzeba było dolać trochę wody destylowanej do akumulatora, stłyszeliśmy w stacjach benzynowych jedną odpowiedź: nie ma, brak jednostkowych opakowań. A w aptekach sprzedawano wodę destylowaną w ampułkach po pięć mililitrów... Wreszcie na skutek sygnałów w prasie, dyrektor CPN polecił, by stacje paliw miały wodę destylowaną w beczkach, a klienci mogli sobie kupić żadaną ilość po nalanu — na przykład — do butelki.

Więc czy w innych przypadkach, to tylko bezzadność? — nie rezygnuje sąsiad. — Kwitowanie „niemożności” stać się może zwykłym parawanem dla wygodnictwa. Najłatwiej jest przecie powiedzieć: nie ma, nie będzie, taki rozdzielnik, zarządzenie, nie przywieźli i tak dalej. Tymczasem przykład CPN potwierdza, iż można przywieźć niby „deficytowy towar” i normalnie go sprzedać.

Rzeczywiście — często drobne w skali społecznej decyzje, czyżby myślenie, inwencja, nawet improwizacja, będąca po- noć naszą cechą narodową, mogą pomóc i chociaż w części poprawić złą sytuację.

— Ale w obecnym podziale pracy — tłumaczy — każdy ma w mniejszym lub większym stopniu określone ramy własnej odpowiedzialności, a także odpowiednie do tego środki. Sprzedawca czy zaopatrzeniowiec nie dostarczą z magazynu tego, czego tam nie ma.

Jednak i mnie nurtują pytania: czy taki — czasem sztuczny — podział kompetencji nie powoduje, iż ktoś poczuwa się do pewnego obowiązku, ale umywa ręce od odpowiedzialności za całość działania, na które składa się również jego, własna praca? Z bezzadnością zaś spotykamy się nie tylko w handlu. Także w innych dziedzinach życia łatwo dostrzec zwyczajną indolencję. Może cała kwestia sprowadza się do elementarnej rzetelności w wykonywaniu swej pracy: najlepiej, jak się potrafi, a więc w kontekście najkorzystniejszego wyniku? Ale czy możemy wymagać od wszystkich, by w swym codziennym działaniu myśleli o całej złożoności ludzkich wysiłków? By zamiast wykonywać tylko swoje obowiązki, inicjowali jeszcze dalsze posunięcia? I czy pokonanie barier bezzadności zburi parawan wygodnictwa?

WOJCIECH STASZEWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Cena przestojów

Od kilku dni mają miejsce zakłócenia lub przerwy w pracy portów i stoczni, przede wszystkim w Gdańsku i Gdyni, a także w Szczecinie. Ich załogi wysuwają postulaty do tryzające głównie plac i cen. Rzecz w tym, że stopień uwzględnienia tych w zasadzie słusznych postulatów będzie zależał od możliwości, a te z kolei limitowane są stanem gospodarki. Wywód jest prosty: każda godzina i dzień za kłócen w produkcji utrudniają możliwość zwiększenia plac, zaopatrzenia rynku, poprawy warunków socjalnych.

Przestój portów w Gdańsku i Gdyni, gdzie na przykład w poniedziałek przebywały przy nabrzeżach i na redzie 63 statki różnych bander kosztuje nas ogromne sumy. Można podać dla informacji, że koszty postoju polskiego statku wynoszą dziennie od 50 do 400.000 zł. Tyle bowiem zarabia statek dziennie (w zależności od wielkości i rodzaju ładunku) wioząc ładunek. A przecież doliczyć do tego trzeba straty wynikające z opóźnienia dostaw eksportowych, a przede wszystkim straty z tytułu niedostarczenia na czas surowców i materiałów dla naszych fabryk, a wyrobów rynkowych — do hurtowni i sklepów. Na przykład na rozładunek czeka m. in. tankowiec ze 130.000 ton

ropy naftowej i statek z ładunkiem cytryn, które grożą zepsuciem się, a także jednostki z ładunkami pasz treściwych. Dodajmy, że średnio za przestój statku zagranicznego w naszym porcie placimy od 1500 do 5000 dolarów za dobę, a w przypadku tankowca — ok. 7500 dolarów.

Łącznie w Gdańsku-Gdyni czeka też na załadunek 140 000 ton węgla, 20 000 ton siarki, 8000 ton drewna, 37 000 ton cementu, 12 000 ton nawozów, 9000 ton wyrobów stalowych. Ile to dewiz, których nasz handel zagraniczny nie otrzyma na czas?

Nasz przemysł przeżywa kłopoty z zaopatrzeniem w surowce i materiały. Tymczasem we wspomnianych portach stoją polskie i obce statki także z rudą, zbożem, magnezem, fosforytami, kukurydzą i drobnicą. Czekają na rozładunek.

Z tych samych przyczyn stoją w portach Wybrzeża Gdańskiego setki wagonów czekających na załadunek. A przecież przerwy w pracy nastąpiły również w Szczecinie.

Strajki w portach oznaczają, że zamart nasz handel zagraniczny kierowany drogą

morską. Zatrzymany został ważny element krwioobiegu gospodarki. Wyobraźni nie starczy, by policzyć straty, jakie ponosimy jeszcze dodatkowo z tego tytułu. Jednak nawet ludzie tej wyobraźni pozabawieni z pewnością zdają sobie sprawę z tego, że straty te pokrywać będziemy my sami.

Jak wiadomo, zakłócenia mają miejsca również w innych zakładach na Wybrzeżu. Nie będzie to oczywiście precyzyjny rachunek, ale szacuje się, że wartość dziennej produkcji np. przemysłu szczecińskiego wynosi około 266 mln zł, z czego około 98 mln zł to wartość produkcji rynkowej.

Stoją m. in. szczecińskie stocznie. Dzienna wartość produkcji stoczni im. A. Warskiego wynosi około 266 mln zł, z stoczni remontowej „Parnica” — około 1,1 mln zł. Odpowiednio większe sumy należy przyjąć na straty wynikające z przestojów zakładów przemysłowych Gdańska i Gdyni. Nadbrabianie tych strat po trwa długo. O tyle, plus o czas potrzebny do odpowiedniego rozwoju gospodarki odsuwamy od siebie moment, kiedy możliwa będzie poprawa warunków naszego życia. (PAP)

Zakończenie plenarnych obrad konferencji w Genewie

Na odbywającej się w Genewie 11 konferencji poświęconej ocenie stanu realizacji układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) zakończono wczoraj debatę plenarną.

Jak oświadczył podsumowując dyskusję przewodniczący obradom Ismat T. Kittani z Iraku, przyniosła ona potwierdzenie roli tego porozumienia jako jednego z najważniejszych instrumentów systemu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Podkreślając konstruktywny charakter debaty i dążenie do wypracowania konkretnych sposobów umocnienia NPT, przewodniczący konferencji wezwał do utrzymania w tym samym duchu rozmów poczynających się dzisiaj o- brad komitetów.

I. T. Kittani zaapelował również o poszukiwanie dróg, które doprowadziłyby do rozszerzenia zasięgu NPT i nada- nia mu charakteru powszechnego. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelnny), Marian Flejsierowicz, (zastępca red. naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zdzisław Kondziora, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW. Telefony: 600-41 łączny wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73, 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

T-4

Sztuka pracy i liczenia

JAFO żyje z eksportu

Niewiele zakładów w naszym regionie może konkurować z Fabryką Obrabiarek Specjalnych JAFO w Jarocinie (woj. kaliskie) pod względem wielkości eksportu. Poza kilkoma obrabiarkami zespołowymi, dostarczającymi do produkcji licencyjnych ciągników w Ursusie, wszystkie pozostałe maszyny kierowane są do odbiorców zagranicznych, głównie w krajach kapitalistycznych. W tym roku miały to być 772 frezarki uniwersalne i półautomaty frezerskie, ale ostatecznie podjęto decyzję o zwiększeniu tam wywozu o milion złotych dewizowych.

Jarocińska fabryka związana jest z rynkami zagranicznymi na dobre i złe. Teraz jest bardzo dobrze, ale w połowie lat siedemdziesiątych JAFO dotkliwie odczuwała kaprysy odbiorców. Gotowe maszyny pakowano w skrzynie i czekano na zamówienia. Nie mobilizowało to do lepszej, wydajniejszej pracy, do wprowadzania nowinek technicznych. Najważniejsze było zdobycie klienta.

Potem los znów się odwrócił i dzisiaj frezarki wprost z hali montażowej wywozi się do portów lub transportem samochodowym do Włoch, Francji czy Republiki Federalnej Niemiec. Biuro Handlowe „Metalexport” ocenia, że mogłoby aktualnie sprzedać rocznie ze dwa tysiące jarocińskich frezarek, ale do czasu zakończenia trwającej rozbudowy zakładu jest to niemożliwe.

W JAFO imponować może nie tylko wielkość eksportu — zaczęto w 1961 roku od wysłania 36 maszyn — ale także jego opłacalność. W odróżnieniu od wielu innych wyrobów, jarocińskie frezarki wykonywane są niemal w całości z krajowych elementów. Tak zwany wsad importowy nie przekracza trzech procent wartości maszyn i spowodowany jest głównie specyficznymi życzeniami odbiorców, żądających aparatury elektrycznej i urządzeń sterujących raz z tej, raz z innej firmy zachodniej, choć w kraju produkujemy podobne urządzenia na zagranicznych licencjach. Cóż, takie są gusty odbiorców i fabryka musi im sprostać, chcąc utrzymać klienta.

Stosunkowo małe zapotrzebowanie na importowane podzespoły oraz koszty własnej produkcji wpływają w zasadniczy sposób na konkurencyjność cen i opłacalność eksportu. Takim miernikiem opłacalności może być stosunek ceny transakcyjnej do ceny zbytu. Jeśli jest mniejszy od jedności, lub niewiele go przekracza, można się tylko cieszyć. No i frezarki ze znakiem JAFO ten warunek z powodzeniem spełniają.

W fabryce widzą jednak realne możliwości uzyskania jeszcze lepszych wyników w grupie frezarek uniwersalnych. Założono osiągnięcie w najbliższej przyszłości obniżki kosztów produkcji i podwyższenie ceny zbytu. Są to bowiem parametry, które w nowym systemie oceny przedsiębiorstwa pozwolą założyć ubiegać się o fundusz dewizowy i inne bodźce, premiujące wysoką efektywność eksportu na rynki zagraniczne.

Konkurencyjność cen na „jafowskie” frezarki nie oznacza, że sprzedajemy je tanio. Wszak za każdy kilogram maszyn uzyskuje się tyle dolarów, że jest to wskaźnik mogący zadowolić. Przy czym w ostatnich latach nowe rozwiązania techniczne pozwoliły na „odchudzenie” frezarek, poprzez zastąpienie żeliwnych odlewów wieloma wyrobami z tworzywa sztucznego. Ma to i inny walor — nasze maszyny nowoczesnością nie ustępują innym, a możliwościami technicznymi i wytrzymałością przewyższają je, co dla kupca jest decydujące.

Najlepszą rekomendacją świadczą o jakości produkcji JAFO jest już sam zbyt, bo przy ostrej konkurencji i dużej podaży nikt nie kupuje złych maszyn. Mogą być z tego dumni konstruktorzy z zakładowej komórki projektowania, którzy są twórcami wszystkich rozwiązań i udoskonaleń, korzystając z pomocy specjalistów z Centralnego Biura Konstrukcyjnego Obrabiarek w Pruszkowie i kilku politechnik, współpracujących z zakładem. JAFO nie kupiło żadnej licencji i do prezentowanego poziomu technicznego doszło drogą stopniowego doskonalenia opartych już rozwiązań i wykorzystując uwagi odbiorców.

Poznałem w jarocińskim zakładzie jeszcze wiele innych zabiegów technicznych i organizacyjnych umożliwiających podnoszenie jakości produkcji i opłacalności eksportu. W JAFO nabyli umiejętności jednoczesnego liczenia zielonych banknotów i rodzimych złotych. Wszak niemal połowa załogi związana jest z tym zakładem od prawie 20 lat, a wielu pamięta pierwsze dni 35-letniej historii, związane z remontami maszyn rolniczych i wykonywaniem prac rolnych. Przeszli długą drogę, zanim znaleźli odbiorców na swoje frezarki w 60 krajach świata. W ślad tych maszyn jeżdżą teraz najlepsi pracownicy, tworzący serwis fabryczny, przysparzając krajowi dalszych dewiz. Świadczenie tego rodzaju usług o obiecująca perspektywa na przyszłość.

JANUSZ BEKAS

Któż z nas nie ma genialnych dzieci! Posłuchajmy znajomych. Jedni wychwalają talenty swoich dzieci głośno, drudzy dyskretnie nie dają do zrozumienia, że czyja jak czyja, ale ich latorośl jest wyjątkowa.

Zupełnie nie wiadomo, skąd potem w szkole tyle przeciętniaków. Ostatnio daje się zauważyć moda na genialne dzieci. Rodzice dla swoich pociech bardzo o taką opinię zabiegają. Są nawet tacy, którzy nie dopuszczają myśli, że ich dziecko może być przeciętne. Oni tacy utalentowani, zaradni, nagromadzili tyle wszelakich dóbr — mieszkają w starym budownictwie, daczę, samochód, to i dziecko musi się wyróżniać i być pierwszą jakości.

W końcu każdy argument jest dobry, aby imponować w środowisku. Czasem dochodzi do paradoksalnych sytuacji. W jednej z poznańskich szkół nauczycielka uważała za stosowne skierować pierwszoklasistę do psychologa, ponieważ miał trudności z przyswajaniem materiału. Oburzeni rodzice nie wyrazili zgody. Upierali się, że dziecko jest bardzo zdolne. Dyskusja trwała długo. Nauczycielka przekonywała, że chodzi o dobro ucznia i że psycholog to prze-

cież nie psychiatra... Nic z tego. Ojciec był nieustępliwy. — Gdyby to się rozniósło w naszym środowisku — jęknął dramatycznie. A widząc zdziwione spojrzenie nauczycielki dodał z godnością: — Jestem pracownikiem naukowym. Pani sobie wyobraża, że moje dziecko może być niezdolne?

Nowy rok szkolny

Kłopoty ambitnych rodziców

Niektórzy rodzice nawet dobre postępy ucznia uznają za osobistą klęskę. Interesują ich bowiem tylko oceny bardzo dobre. W liście do redakcji ambitny ojciec wyliczał zalety córki i ubolewał, że nie otrzymała odznaki wzorowego ucznia. Serdecznie współczuję córce, nie ojcu. Z charakterystyki zawartej w liście należy sądzić, że dziecko jest doskonałością, wzorem pilności, zdolności, talentów, uspołecznienia — bo np. i makulaturę przyniosło i złożyło książeczkę SKO. Wyobrażam sobie, że dziewczynka nie może przynieść do domu innego stopnia, jak

bardzo dobry. Z listu niedwuznacznie też wynika, że dziewczynka nie jest lubiana w klasie, ale to oczywiście... wina klasy. Bo pozostali uczniowie, w odróżnieniu od bohaterki listu są oczywiście przekupni, zdemoralizowani i typują na wzorowych uczniów tych, którzy fundują lody. Autor listu kipi oburzeniem.

Według niego, dzieci ustalają oceny... Nie ustalają. Czyni to nauczyciel, tyle, że zasięga opinii dzieci, ponieważ odznaka wzorowego ucznia daje się nie tylko za wyniki w nauce, również za zachowanie, postawę, koleżeńskość. A dzieci, wbrew temu co pisze ojciec dziewczynki, są sprawiedliwymi sędziami.

Wydawałoby się, że dla rodziców tamtej dziewczynki nieakceptowane jej przez grupę lub nieumiejętność życia się z kolektywem powinno budzić niepokój. Tymczasem dla nich najważniejsza jest odznaka, nie własne dziecko. Ponoć ta

uczennica, pozbawiona odznaki wzorowego ucznia, doznała rozczarowania na samym progu życia.

No cóż, przekonanie o własnej niezwykłości nie zawsze pokrywa się z opinią ogółu. Takie rozczarowanie są szczególnie bolesne dla dzieci. Czują się gorsze, winne, że nie potrafią sprostać ambicjom najbliższych. Rodzice powinni je kochać takimi, jakie są, a nie swoje wyidealizowane o nich wyobrażenia. Tato z mamą na ogół geniuszami nie są. A dziecko musi? Dla sporej grupy rodziców ważne są tylko stopnie, nie rozwój osobowości dziecka. Zapełniają dzieciaki do książek w każdą wolną chwilę, kosztem zabaw, sportu, pozaszkolnych zajęć.

Nie jest więc łatwo być dzieckiem, a szczególnie dzieckiem ambitnych rodziców. Chociaż, gdyby na progu nowego roku szkolnego dorośli zechcieli pamiętać, że dzieci na ogół rosną na wzór i podobieństwo matki i ojca, w skali ocen z matematyki również, zapewne byłoby mniej znerwicowanych uczniów.

Przyjrzyjmy się więc naszym dzieciom. Powinny być beztroskie, bez względu na to, jaki mają iloraz inteligencji.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Części zamienne dla rolnictwa

Skąd się biorą „chomikarze”

ROZMOWA Z DR. INŻ. TADEUSZEM BORKIEM Z INSTYTUTU BUDOWNICTWA, MECHANIZACJI I ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA

— Co roka od wczesnej wiosny do późnej jesieni rozlega się ze wsłuchaniem o części zamienne do maszyn rolniczych. Tak jest i w tym roku, chociaż — jak wiadomo — w roku ubiegłym zwiększono o ponad jedną czwartą produkcję części do maszyn, a o 11 procent części do ciągników. Skąd więc biorą się braki, skoro produkcja części stale wzrasta?

— Asortyment części zamiennych obejmuje 75 000 pozycji. Deficytowych jest tylko kilkaset pozycji. Dokładnie są jednak tego skutki — czyli „chomikarstwo”, uprawiane przez część użytkowników. Łączny zapas części zmagazynowanych w uspołecznionych i indywidualnych gospodarstwach rolnych szacuje się na 17 miliardów złotych, a więc na sumę, bliską krajowemu zaopatrzeniu. Handel składa zamówienia na części z rocznym albo i dwuletnim wyprzedzeniem. Warunki pracy w rolnictwie zmieniają się i często wcześniejsze zamówienia nie pokrywają się z faktycznym zapotrzebowaniem. Jednych części jest za dużo, innych za mało i sytuacja ta powtarza się co roku. Przemysł nie jest zainteresowany produkcją części, gdyż sposób rozliczania go preferuje produkcję gotowych maszyn. Sama produkcja części też jest bardziej kłopotliwa i pracochłonna. Dodajmy, że zużycie maszyn jest u nas dużo większe niż w innych krajach europejskich.

— Dlaczego?

— O trudniejszych niż gdzie indziej warunkach pogodowych już wspominałem. Sama jakość maszyn i innego sprzętu pozostawia wiele do życzenia, bowiem kłopoty zaopatrzenia w części powodują, że niektóre partie maszyn wykonywane są z materiałów nie

atestowanych, co powoduje na przykład urywanie się i pęknięcie osi. Kadra eksploatorów maszyn nie zawsze jest odpowiednio przeszkolona. Nie są też oni zainteresowani właściwym obchodzeniem się z maszyną. Mają swoje plany produkcyjne lub usługowe, ale ja kim kosztem odbywa się ich wykonanie, to właściwie nikogo nie interesuje. A traktorzysta czy inny pracownik z obsługi maszyn nie ma żadnych bodźców, które by go skłaniały do troskliwego obchodzenia się ze sprzętem.

— Jakże zatem przedsięwzięcia byłyby potrzebne dla poprawienia obecnego stanu w zakresie części zamiennych dla rolnictwa?

— Uważamy, że należałoby usunąć antybody ekonomiczne. Podstawą do rozliczania producenta powinny być: produkcja dodana w jego własnym zakładzie oraz faktyczne koszty montażu z zespołów wykonanych u kooperantów, a rzeczowy plan produkcji powinien w pełni uwzględniać faktyczne zapotrzebowanie. Również w handlu marże powinny stymulować obrót częściami zamiennymi. Dotychczasowa rozpiętość między marżą na maszyny i części do nich jest za mała. W rolnictwie trzeba stworzyć bodźce, promujące oszczędną gospodarkę, a samych wykonawców zainteresować nie tylko ilościową wykonaną pracą, ale i kosztami eksploatacji maszyn.

Sprawa kolejna — to objęcie przez handel systemem informacyjnym zapasów części w rolnictwie. Nasz instytut za początkowo eksperymentalnie tego typu działalność w kółkach rolniczych województw białostockiego i łomżyńskiego oraz w kombinatach rolnych „Powieśle” w województwie gdańskim i „Mazury” w ol-

sztyńskim. Polega ona na rytmicznym uzupełnianiu u użytkowników części zamiennych do napraw, bazując przy tym na bieżącej informacji o zapasach. Dotychczasowe wyniki wskazują, że można tą drogą obniżyć zapasy części u użytkowników o 30 procent, co daje znaczną poprawę zaopatrzenia nawet przy tej samej podaży. Przy objęciu tym systemem rolnictwa w całym kraju można by obniżyć zapasy u użytkowników nawet o połowę. Należałoby natomiast odpowiednio zwiększyć zapasy w handlu.

Łuże znaczenie miałyby skrócenie usianej dziś licznymi przystankami drogi od producenta do rolnika. Handel reprezentowałyby magazyny wojewódzkie, dostępne dla wszystkich użytkowników i zaopatrujące również magazyny regionalne w województwie. Planowanie zapotrzebowania na części powinno odbywać się poprzez magazyny wojewódzkie, będące na styku między użytkownikiem a bazą zbytu i reprezentujące interesy rolników. Wyższy szczebel — to centrale zbytu będące zbiorczymi magazynami fabryk oraz maszyn i części z importu, odpowiedzialne za zaopatrzenie całego kraju. One to w oparciu o zamówienia magazynów wojewódzkich bilansowałyby nadal zaopatrzenie krajowe i realizowały dostawy poprzez własne magazyny. Uporządkowanie wymaga sytuacji w samej produkcji. Brak kilkuset części, chociażby akumulatorów czy opon, podważa zaufanie rolników do całości zaopatrzenia. Równoległe wprowadzenie proponowanych zmian w przemyśle, w handlu i u użytkowników powinno — jak sądzić — zapewnić odpowiedni poziom w usługach technicznych dla rolnictwa.

Rozmawiał JAN BRZESKI

Pomoce naukowe z Poznania

Fabryka Pomocy Naukowych w Poznaniu produkuje projektozkoپی „Lech 3”. Są to urządzenia, którymi można nie tylko wyświetlać pismo i rysunki, specjalną przystawką umożliwia projekcję przezroczą. Podświetlana ma skowronka, dodatkowe półki i wyłowna głowica pozwalają na rzucanie na ekran wykresów o różnych formatach. Na zdjęciu: Mieczysław Matuszak montuje szpulę rzućnika.

Fot. — R. Królak

OPINIE
OLEMIKI
ODPOWIEDZI

Po sukcesy — w zespole?

Na nasz felieton pod powyższym tytułem z cyklu „Co o tym sądzicie” nadeszły interesujące uwagi i listy od czytelników. Fragmenty niektórych listów zamieszczamy. Wszystkim korespondentom dziękujemy.

Zdarza się, iż w niektórych środowiskach zawodowych i naukowych nieprzejętnie uzdolnieni ludzie narażeni bywają na szykany ze strony otoczenia i praktycznie nie mają żadnych szans wykorzystania się faktycznymi umiejętnościami. Nie sposób bowiem wyeliminować z charakterów ludzkich niskiej i brzydkiej cechy — zawiści. Dlatego choćby z tego względu sukcesy w zespole są mile widziane i stanowią pancerz ochronny w przypadku napadów „maleńkich człowieczków”. Dlatego niekiedy mniejsza satysfakcja osobista jest ekonomiczniejsza, choćby ze względów zdrowotnych. (2071)

ZOFIA KULZA
Poznań, ul. Łozowa 8

Ma rację autor, pisząc o braku systemu wynagrodzenia — nie tylko materialnego — wkładu wiedzy cząstkowej. Można współczuć profesorowi, który został laureatem indywidualnej nagrody państwowej, choć w pracach badawczych brał udział liczny zespół jego młodszych współpracowników. Jego przedwydkiem komisji nikt o zdanie nie pytał, więc teraz profesor „zabiega” o spopularyzowanie nazwisk najbliższych pomocników lub o przyznanie im nagród innego rodzaju, które by nagrodziłyby wkład pracy naukowej. Bo zależy mu na dalszych efektach wspólnej działalności, a ewentualne niesnaski w zespole wcale temu nie służą. Często więc sukces jest początkiem końca dobrej działalności zgranego zespołu, gdy zabraknie dobrej woli nagrodzonego szefa. (2072)

BLAŻEJ W.
Kępno

Mineło pięćdziesiąt lat, jak potknąłem bakcyl racjonalizatorstwa, pomagając w wojsku memu dowódcy w opracowaniu praktyczniejszej wersji celownika. Za wniesiony wkład pracy otrzymałem podziękowanie, co zachęciło mnie do dalszych usprawnień. Dziś, gdy mam na swoim koncie kilkadziesiąt projektów racjonalizatorskich, mogę stwierdzić, że samowolne dochodzenie do finału jest bardzo trudne. Twórca powinien sobie zapewnić prawo autorskie przed stworzeniem zespołu i zachować w tajemnicy wobec osób postronnych przebieg i wyniki prac. (2073)

J.B. Srems

Wbrew rozpowszechnionym opiniom, okazuje się, że większość liczących się innowacji powstaje nie w mamentach laboratoriach, lecz w niewielkich pracowniach badawczych uczelni lub matych przedsiębiorstwach, a 80 procent najważniejszych odkryć i wynalazków bywa nadal dziełem jednostek lub matych zespołów. Dlatego należy sądzić, że powodzenie innowacji zależy nie od pieniędzy, lecz osobistych i grupowych ambicji ludzi zaangażowanych w ich realizację, ale efektywniejsza jest chyba jednak praca grupy ludzi. (2069)

KRYSZTOF WILK
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-990 Poznań.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW.

KALISKIE

Czy pod topolami będzie cisza?

W Zerkowie (Kaliskie) powstaje Młodzieżowe Centrum Szkolenia i Rekreacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Kilka lat temu zdecydowano, że zostanie zbudowane właśnie tu, przy trasie wylotowej z Zerkowa — miasta, które w 1983 roku będzie obchodziło 700-lecie istnienia. Niedaleko stąd, w Śmiełowie, przebywał Adam Mickiewicz, potem o przepływającej przez tę ziemię Lutyń pisał Jarosław Iwaszkiewicz.

Siedzieliśmy naprzeciw basenu kąpielowego: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Kaliszu — Wojciech Bugaj, dyrektor budowy centrum — Zbigniew Biś i kierownik ośrodka — Piotr Wolniak. Było sobotnie przedpołudnie i mieszkańcy miasteczka przebywali jeszcze w pracy.

— Jutro, jeżeli pogoda będzie tak sprzyjająca jak dzisiaj, zjawia się też starsi — powiedział przewodniczący. Przyjdą, bo to jedynym miejscu do kąpiei w okolicy. Pomimo, że między nami a starszymi nie wszystko, jak się to mówi,

Wiedzieliśmy coś o tym i by-

lam ciekawa, co ma na ten temat do powiedzenia Wojciech Bugaj.

— Młodym jest przykro — zaczął — że nie korzystają z tego, co tu urządzono. Chodzą głównie o dyskotekę, znajdującą się w pierwszym ze zbudowanych dotychczas hoteli. Miał obok taką rozrywkę i nie mógł być jej użytkownikiem! To młodym zerkowianom wydawało się nie do zniesienia. Nie mają kina, domu kultury, do Jarocina trzeba jeździć kilkanaście kilometrów. A na dodatek, od kiedy rozpoczęto budowę Centrum, znikły obiekty, znajdujące się tu poprzednio: klub „Pod topolami” oraz amfiteatr.

— Basen dostępny będzie dla wszystkich — zawyrokował Bugaj. — Tak samo boiska sportowe — do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, korty tenisowe i park. W budynku dawnego klubu zrobiliśmy po adaptacji stołówkę i kawiarnię. „Wiozliśmy” w budowę centrum masę roboty. Przyjeżdżali hufce pracy i wykonywały poszczególne partie inwestycji, czasem lepiej niż budowlani. „Tamci” nam nie pomogli. A przecież, właśnie dzięki powstawaniu tego zespołu obiektów, woda i kanalizacja dotarły również do Zerkowa.

Dyskoteka odbywa się teraz

w części hotelowej. Ale tu — jak w każdym „domu” — musi obowiązywać regulamin we wnętrzu i nie ma na to rady.

To, iż miejscową młodzież pozbawiono lokali, było podyktowane koniecznością: taka jest konsekwencja realizacji centrum. W formie ekwiwalentu oferowano jej basen i boiska... Niedobra zamiana? Ale można przecież poszukać opuszczonego pomieszczenia, wyremontować i „wyczarować” młodzieżową kawiarenkę.

Jak z budową obiektów centrum poradzą sobie jej szefowie, zależy to od nich samych. Teraz planowo „rosną” poszczególne części zetesempowskiej „osady”, chociaż czasem utrudnia sprawę transport, kiedy indziej — niedobory materiałów. Główny wykonawca — Kombinat Budownictwa Komunalnego w Kaliszu, a właściwie jego filia w Jarocinie, na brak zleceń nie narzeka. Sporo znaczą więc ręce junaków. Niebawem ruszy stacja uzdatniania wody. Stawia się też dwa kolejne hotele, dające razem z już użytkowanymi łącznie dwieście miejsc. Wydały się posłanki stółka — i szczerze mówiąc — centrum czynne jest od września ubiegłego roku. Przybędzie jeszcze

Jeden budynek, mieszczący salę widowiskową i bibliotekę. A potem — może kawiarnia powstanie w palmiarni, a niedaleko zimowy wyciąg orczykowy?

Takie są zamierzenia, jakie przybiorą wymiary? Co uda się zrealizować i czy uda się znaleźć spójny kształt i spójność geograficzne okolicy — bogatej w lasy, o swoistym mikroklimacie i pofalowanym terenie? Oby to była oaza spokoju, a nie — jeszcze jedno „zagłębienie krzyczących megafonów”.

Teren udostępniony ZSMP ma ukształtowane otoczenie. Z jednej strony przylega do niego stary drzewostan, z innej strzeliste topole. Zamykają go obwodnica, niedawno zbudowana dla poprawy komunikacji pomiędzy Jarocinem a Kombinatem PGR w Raszewach (eliminująca tym samym ruch z Zerkowa) i szosa, prowadząca do miasteczka. A w środku?

Warto pomyśleć o jednolitym stylu zabudowy głównej i jej elementów pomocniczych. Warto uzupełnić architekturę przyrodą. Trzeba na to sprawę spojrzeć perspektywnie, aby za parę lat nie okazało się to i tamto za ciasne, wymagające powtórnego kucia i burzenia. Istotna jest przy tym wizja centrum — przede wszystkim ośrodka rekreacji. A więc i spokoju.

ZOFIA PACEWICKA

Związku Meblarskiego napawa nas optymizmem — stwierdza dyrektor złotowskiej spółdzielni, Paweł Jaster. — Suszarnia w Łędczku jest prawie gotowa. Jeszcze w tym roku chcemy osiągnąć pełną zdolność produkcyjną, 5000 metrów sześciennych rocznie. Jest to kilkakrotnie więcej niż produkowaliśmy dotąd na potrzeby spółdzielni „Stołbud” w Węgorzewie, wytwarzającej poszukiwane domki campingowe oraz na ścianki działowe w domkach jednorodzinnych, boazerie, wykładziny podłogowe. Nowością mają być meble z płyt korowych. Możliwość zaprezentujemy na najbliższych jesiennych targach krajowych w Poznaniu. Wspólnie z Krajowym Związkiem Meblarskim zrealizujemy w biurze projektowym Meblarskiego Ośrodka Pomocy Technicznej CZSP w Poznaniu opracowanie modeli z zastosowaniem płyt korowych. Mają to być między innymi stół okrągły i sekretarzyk oraz komplet kombinowany z meblami ścianką.

W Złotowie osiągnięto bardzo dużo. Uruchomiona tu linia produkcyjna — to nie wszystko. W licznych zakładach produkcyjnych przemysłu drzewnego i meblarskiego ogromne sterty odpadów czekają na zagospodarowanie. Tymczasem znajdują się na wysypiskach. Z braku innych możliwości, po prostu się je spala. Przed przemysłem otwiera się szansa innego spojrzenia na odpady drzewne. W wielu zakładach przemysłu drzewnego, celulozowego i meblarskiego można by śladem złotowskiej spółdzielni pomyśleć o zamontowaniu tanich linii produkcyjnych płyt korowych. Płyt, z których — jak wykazały doświadczenia złotowskich spółdzielców — można zrobić bardzo wiele.

WŁADYSŁAW WRZASK

KONIŃSKIE

Każdy los wygrywa

Konkurs o miano „Mistrza Gospodarności” stał się w ciągu paru ostatnich lat akcją powszechną. W roku 1975 brało w nim udział 30 gmin z województwa konińskiego, a w tym roku przystąpiły do niego wszystkie — 43. Co decyduje o tej popularności? Piotr Łukaszewski, który od pięciu lat zajmuje się w WK FJN sprawami organizacyjnymi konkursu, twierdzi, iż uczestnictwo w tej akcji daje władzom podstawowych jednostek administracyjnych możliwość podsumowania i oceny sytuacji w gminie. Istotnie — „Mistrz Gospodarności” obejmuje właściwie wszystkie zakresy działania, wszystko, za co władza gminna jest odpowiedzialna: od produkcji rolnej i zwierzęcej do opieki nad dziećmi. Przystępując do rywalizacji przeprowadza się więc niejako generalny przegląd istniejącego stanu rzeczy, a równocześnie potrzeb i możliwości ich realizacji. A coroczne podsumowania dają obraz tego, w jakim stopniu, w jakich zakresach i jakimi sposobami w gminie realizuje się programy rozwoju.

Więc już ten fakt i możliwość porównania się z innymi decyduje o popularności konkursu. Ale współzawodnictwo o uzyskanie tytułu „Mistrza Gospodarności” daje również wymierne korzyści. Jeszcze zanim osiągnie się laur — a w przypadku zdobycia pierwszego miejsca w województwie wyrażają się one kwotą miliona złotych — przystępując do konkursu, gmina otrzymuje dodatkowe pieniądze, potrzebne na wykonanie zadeklarowanych przedsięwzięć. Na przykład w bieżącym roku przeznaczono w województwie konińskim 4 miliony złotych na dofinansowanie prac związanych z zagospodarowaniem zasobów wodnych.

Ważny przy tym — a mało znany — jest fakt, że konkurs jest czynnikiem poprawy gospodarności w skali całego kraju. Fundusz popierania czynów społecznych powstaje z sum nie wydatkowanych przez wszystkie przedsiębiorstwa w kraju, na przykład dzięki poczynionym oszczędnościom. Podobnie powstaje owa pula dodatkowych materiałów. A więc to, co przez jednych było nie wykorzystane jest przekazywane tam, gdzie zagospodarowane być może. I pieniędzmi i materiałami dysponuje OK FJN, rozdzielając je na poszczególne województwa. Ale w województwach też się jeszcze dodatkowe środki znajdują.

Na przykład w czasie ostatniego przeglądu budów w Konińskim stwierdzono, że w sytuacji, gdy brakuje materiałów budowlanych, na niektórych budowlach są ich pewne zasoby, tam już nieprzydatne; na przykład jakaś liczba krawężników. Postanowiono więc wzbogacić nimi wojewódzką „kasę materiałową” konkursu „Mistrz Gospodarności”.

Dodatkowe zadania konkursowe — to znaczy te, które rozszerzają i wzbogacają zadania planowe gmin — wykonywane są w czynach społecznych. Czyni się jedną z podstawowych form konkursowego działania, rozwiązując zaś wiele problemów nie tylko poszczególnych wsi lub gmin, ale także województwa.

Tak więc w dużej mierze w województwie konińskim są one skoncentrowane na ochronie przeciwpowodziowej. W ostatnich latach zbudowano tu 10 zbiorników wody, w bieżącym roku przybędzie 10 dalszych. Powstają one przede wszystkim w rejonie oddziaływania Kopalni Węgla Brunatnego, która odwadniając złoza osusza jednocześnie wiele małych strumyków i rzek. Konkurs przyczynia się więc w jakimś stopniu do likwidowania nieuchronnych kłopotów związanych z działalnością kopalni.

Podobnie jak w pierwszych dwóch latach po reformie podziału administracyjnego, konkursowe czyni społeczne pozwoliły na szybką rekonstrukcję układu transportowego w skali wojewódzkiej. Wybudowano wtedy wiele dróg umożliwiających utworzenie właściwej sieci komunikacyjnej między gminami a Konińsem. W dalszym jednak ciągu liczba i stan dróg w województwie nie są zadowalające. Nie więc dziwnego, że w konkursowych czynach społecznych buduje się w roku bieżącym 30 km nowych dróg, a modernizuje i naprawia 380 km.

Konkurs w skali województwa przyczynia się również do tworzenia bazy dla działalności kulturalnej. W 20 wybudowanych w ciągu pięciu lat, 40 wyremontowanych i 15 nowo wznoszonych remizach strażackich z reguły znajdują się również pomieszczenia dla świetlic lub bibliotek, punktów aptecznych, niekiedy dla sklepów — zależnie od potrzeb wsi.

Buduje się też 6 km wodociągów, wznosi boiska sportowe. Kolejny laur „Mistrza Gospodarności” czeka na najlepszą gminę. Ale można śmiało powiedzieć, że uczestnicząc w nim zyskuje każda. Jest on jakby loteria, na której każdy los wygrywa.

ZOFIA SZPROKOFF

PILSKIE

Duży upór skromnych ludzi

Jekt ten nie został wdrożony. Wiele zainteresowanych z czasem o nim zapomniało. Pozostała grupa entuzjastów ze Złotowa, z Pawłem Jasterem na czele — w połowie lat siedemdziesiątych zespół ten opracował własną technologię produkcji płyt korowych. I to w kilku wersjach: „koropan” — płyta z czystej kory według projektu prof. dr. Franciszka Krzysika, „biopan” — płyta ze zrzębów fornirowych oraz „dekoreks” — płyta z mieszanek kory i zrzębów fornirowych. Wyprodukowane w warunkach prawie prymitywnych płyty w Złotowie wykazywały nader korzystne właściwości. Spółdzielnia zleciła więc specjalistyczne badania warszawskiej AR — SGGW. Laboratorijne analizy potwierdziły oczekiwania złotowskich technologów. Wykazały, że uzyskane płyty mogą mieć szerokie zastosowanie, głównie w przemyśle meblarskim i w budownictwie.

Sukces był oczywisty. Jednak nie dla wszystkich. Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, w którego gestii znajdowało się i znajduje nadal wdrożenie pomysłu do produkcji, nie robi nic, co wskazywałoby, że się płytami korowymi interesuje. W tej sytuacji spółdzielcy ze Złotowa sami postarali się kontynuować rozpoczęte przez siebie dzieło. Własnym pomysłem i skromnymi środkami finanso-

wymi uruchomiona została w Łędczku mała fabryka płyt korowych.

Na razie zaczęto wytwarzać tu płyty ze zrzębów fornirowych — surowca zwożonego z odległych fabryk z Barlinki i Wejherowa. Ze zrzębów fornirowych dlatego, że ten rodzaj odpadu jest suchy. Produkowano również z kory, ale w niewielkich ilościach, gdyż wystąpiły trudności z surowcem jej przed wprowadzeniem do procesu technologicznego produkcji. Był to kolejny problem do rozwiązania, gdyż jedynie suszarnia mogła pozwolić na zwiększenie zdolności produkcyjnych linii zamontowanej w Łędczku. Postanowiono sięgnąć po pomoc specjalistów z Fabryki Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie. Przeprjektowano tu suszarnię bębnową i przystosowano do suszenia kory. Koszt kupna i montażu przekraczał jednak możliwości złotowskiej spółdzielni. W tej sytuacji z pomocą przyszły władze Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, które przyznały 15 mln złotych na to przedsięwzięcie i kontynuację badań nad płytą korową.

— Decyzja CZSP, a także zainteresowanie tą sprawą Krajowego

Stereofoniczne mikrofony z Wrześni



Zakłady Wytwórcze Głośników „Tonsil” we Wrześni produkują wysokiej klasy mikrofony. Jeszcze w tym miesiącu, oprócz mikrofonów popularnych i estradowych, zakład dostarczy około 4000 — stereofonicznych. Na zdjęciu: Eryk Kowalczyk przy pracy nad mikrofonami.

Fot. — R. Królak

Nawet tegoroczna niesprzyjająca rolnictwu pogoda, choć skomplikowała pracę żniwiarzy, nie zmusza ich jeszcze do szerszego korzystania z pomocy ludzi spoza wsi. Jest to przede wszystkim techniczny i organizacyjny problem wsi, choć żniwa odbywają się pod baczny okiem całego narodu.

Jakie dokonały się zmiany w technologii i sposobie żniwowania na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat? Czy rzeczywiście sprawność kampanii żniwnej i wysokość plonów zależy dziś wyłącznie od rolników i niepotrzebna im jest pomoc „miejscowej” części społeczeństwa? Spróbujmy dać odpowiedź opierając się na przykładzie rolnictwa regionu leszczyńskiego.

Żniwa są w obecnym czasie — choć nie obecnie — bardziej „techniczne” niż „fizyczne”, więcej w nich benzyny i oleju napędowego niż potu i energii mięśni ludzkich i końskich. Żniwa zostały zmechanizowane. Pierwszymi zwiastunami tej mechanizacji były żniwiarki i

LESZCZYŃSKIE

Czasem kosa w zastępstwie „Bizona”

snopowiązałki. Użyły one pracy ludzi, ale nie spowodowały zasadniczych zmian w technologii zbioru.

— Jeden kosiarz w jeden dzień miał skosić jeden hektar — wspominał starszy pracownik majątków ziemskich i PGR-owski. Takim kosiarzowi towarzyszyła „ubieraczka”, wiążąca zboże w snopy. Na koniec roboczego dnia — który za czynał się z chwilą zejścia słońca, a kończył o zachodzie słońca — oboje musieli ustawić snopy w mendlę, żeby ziarno w kłosach dojrzało i przeschło. Potem każdy snopkę na wóz podać, przewieźć i w stogu umieścić, wreszcie — późną jesienią lub zimą, gdy innych prac w polu nie stało — wymłócić, ziarno

od słomy i plewy oddzielić. Taka technologia wyraźnie dzieliła się na fazy: żrzenia, zbioru z pola i omłotu. Maszyny do koszenia, wiązania snopków, młocarnie mechaniczne — jedynie tę odwieczną technologię mechanizowały.

Oto jak „Głos Wielkopolski” opisywał żniwa roku 1960. 2 sierpnia: „W całej Wielkopolsce na polach rolnicy gorączkowo koszą zboża, chcą nadrobić opóźnienia spowodowane ostatnimi deszczami”. (Śsiedni na tej samej kolumnie tytuł: „Pogoda wiecie przeciwpowodź w Wielkopolsce trwa”. A więc żniwa pod względem pogodowym były podobne do tegorocznych). „...w powiecie leszczyńskim na pola udali się wszyscy starzy i

młodzi. Sprzęt żyła już na ukończeniu, kosił się pszenicę, jęczmień skoszony w połowie, a o wies stoi w kopcach. (...) W Jezierzycach Kościelnych pracują dwa ciągniki z pełnym wyposażeniem mechanicznym do sprzętu zboża”. Kilka dni później: „Jak wykazały próbné omłoty, w grupie czterech głównych zbóż należy się spodziewać po 17,3 q z ha, podczas gdy w zeszłym roku (1959) Wielkopolska osiągnęła średnio 16,8 kwintala. Do magazynów gminnych spółdzielni i PZZ wpływają już pierwsze partie ziarna z tegorocznych zbiorów. PGR-y sprzedały do 6 sierpnia przeszło 4000 ton, a gospodarstwa indywidualne

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

Rakoniewickie podcienia

Rakoniewice, w województwie poznańskim, mogą się poszczycić nie tylko dawną metryką (wzmiankowane były już w XIII stuleciu) i prawami miejskimi z połowy wieku XVII, lecz także zabytkowymi domami z uroczymi podcieniami, wzbudzającymi zainteresowanie turystów. Cztery takie domy pochodzą z połowy XVIII stulecia, kiedy miasto stało się ważnym ośrodkiem rzemieślniczo-handlowym i siedzibą 12 cechów. Przejeżdżający w stronę Wolsztyna turyści, mogą również obejrzeć w Rakoniewicach park oraz inne zabytki architektury. (wos)

Na zdjęciu: widok na domy z podcieniami w rakoniewickim rynku.

Fot. — R. Królak



POZNAŃSKIE

Parki przypisane zabytkom

Widok jest niepowtarzalny: olbrzymie, kilkunastometrowej wysokości drzewa o obwodach pni sięgających i pięciu metrów. Przytłaczają swoim ogromem, ale za razem różnorodnością kształtów splecionych konarów. Cały bór jest prawdziwie dziki, a jego urok potęgają głązy narzutowe oraz wymyte przez wodę jary, którym sączą się wąskie strumyki.

Wszystko to zobaczyć można w jednym z piękniejszych rezerwatów przyrody województwa poznańskiego — w lesie bukowym na wysokim brzegu Jeziora Lutomskiego w pobliżu Sierakowa. Czy jednak tylko w rezerwach zachwycić się można urokiem starodrzewu, zrywając jednocześnie cisy i obijając przyrodę? Dużo piękna ma w sobie niemal każdy park i ogród, prawie każda aleja przydrożna.

Ich kompozycje układów przestrzennych, zróżnicowanie drzewostanu z niejednokrotnie sędziwymi okazami sprawia, że kolejne parki, ogrody i aleje zaliczane zostają do zabytkowych. Za takim ich statusem przemawia i to, że najczęściej sąsiadują z zabytkami architektury — pałacami, dworami, zamkami. Skoro więc przyroda stanowi nierozłączną część zabytkowych budowli, to wymaga również starannej opieki.

Tymczasem o niedawna mówiło się przede wszystkim o zabytkach architektury, o potrzebie ich ochrony. Parki, ogrody i inne drzewostany o zabytkowym charakterze bywają zaniedbane. Przez wiele lat doprowadzono do fatalnego stanu zdecydowana ich większość. Przykładów tego w Poznaniu nie brakuje. Niektóre wartościowe i piękne parki są również wyjątkowo zaniedbane w Biedwie, Owińskach, Posadowie, Radojewie, Rogalinie, Rozbitku i Wasowie. Wkomponowane w otoczenie okazałych pałaców, piękna im jednak nie dodają. A w Czempińu i Kwilcu na przykład pośród parkowego drzewostanu zbudowano kurniki, w Murzynowie Kościelnym park, to raczej śmietnisko, a w Przebędowie mało kto już z mieszkańców i turystów zagląda do okazałego kiedyś zabytku zieleni.

Diugo nie dokonywano też inwentaryzacji wszystkich parków w Poznaniu (i nie tylko w tym województwie). Fachowców z tej dziedziny nie ma zbyt wielu, więc i niewielkie były rezultaty ich prac.

A fachowa pomoc i porada są niezbędne, jeśli się chce, by odpowiednio zrekonstruować parkową zielen, nie tracąc przy tym charakteru rystycznego dla poszczególnych obiektów. Przed laty na przykład w kilku wioskach województwa poznańskiego posadzono (w dobrej zresztą wierze) spalery drzew w miejscach, gdzie parki „świeciły łysina”. Szkody okazały

się większe niż pożytek, bo zasłonięty został piękny widok na budynki czy stawy.

Dopiero ostatnio podjęto szersze prace nad inwentaryzacją, pielęgnacją i często rekonstrukcją parków, ogrodów i przydrożnych alei w Poznaniu. Wiadomo już dokładnie, ile czego znajduje się we wszystkich gminach województwa. Zabytkowych parków jest razem 397, a ich ogólna powierzchnia sięga 1500 hektarów. Są to w większości parki o krajobrazowych cechach stylowych, z urozmaiconym doborem gatunków roślinnych, w skład których wchodzi często bardzo stare okazy, podlegające ustawie o ochronie przyrody i środowiska.

Jak ocenić obecny stan utrzymania zabytkowych drzewostanów w Poznaniu? Z ogólnej ich liczby tylko o 33 można powiedzieć, że są dobrze zachowane. W średnim stanie znajduje się 99 parków, a reszta — w złym. Wymowa tych liczb, to potrzeba pilnej i szerokiej działalności na rzecz ratowania pięknych kiedyś — a teraz zaniechanych — terenów zielonych.

Przedsięwzięcia z tym związane otrzymały odpowiednią rangę. Wojewódzcy konserwatorzy — zabytków i przyrody ogłosili rok bieżący rokiem rozpoczęcia w Poznaniu intensywnej ochrony i pielęgnacji parków, ogrodów, oraz alei przydrożnych. Pomoc zadeklarował Wydział Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego, a Kuratorium Oświaty i Wychowania postanowiło włączyć do tych także pożytecznych poczynić młodzież szkolną.

Pierwsze rezultaty już są. Wiosną zapoczątkowano generalne porządki w parkach: usunięto sporo powyrywanych drzew i zeschłych gałęzi, zlikwidowano niektóre szopki, kurniki i składowiska śmieci, zniknęły tu i owdzie parkowe wybiegi dla zwierząt i placówka domowego. Przestało speciec w wielu parkach zielen, wytyczono odpowiednie aleje.

Teraz czas na etap prac najtrudniejszy — konserwację i rekonstrukcję znacznych połaci drzewostanu. Nie ma bowiem na to zbyt wiele pieniędzy i brakuje wykonawców. Trzeba więc ustalić kolejność realizacji zadań bardziej i mniej pilnych, zabrać się trzeba za renowację obiektów najbardziej wartościowych. Wysiłek z tym związany powinien jednak niebawem zapoczątkować.

A za kilka lat — jeśli urzeczywistnione zostaną zamiary — parki, ogrody i aleje w Poznaniu znów cieszyć się będą. A cieszyć też uratowanie każdego zabytku, z przyrodą związanego.

PIOTR BOROWICZ

ne i spółdzielnie ponad 700 ton”.

Gdyby porównać tamte odległe w czasie nasze relacje prasowe z dzisiejszymi, to okazałoby się, że oprócz odwiecznego tematu lemonsady dla zniwiarzy i sznurka do snopowiązałek na co innego dziś kładzie się akcenty. Kombajny, suszenie ziarna, transport i skup, to dominanta żniw przelomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Każdy z podległych PGR-ów, SKR-ów, spółdzielni produkcyjnych ma po kilka lub kilkanaście „Bizonów”. Snopowiązałki, choć nadal je widać na chłopskich polach, są raczej sprzętem odwodowym, wyciągającym z szop w razie braku kombajnu lub zię — jak ostatnio — pogody albo z wyrachowania, gdyż snopowiązałka niżej tnie strome.

Kombajny zbożowe spowodowały w rolnictwie rewolucję. Nie tylko na tym ona polega, że ta wspaniała maszyna od razu kości i młóci, czyli w ciągu minut dokonuje tego, co dawniej rozciągało się na tygodnie lub na

wet miesiące. Kombajn wymusza dalszy postęp techniczny: za stosowanie całego ciągu maszyn i urządzeń. Jest tak wydajny, tyle z siebie może ziarna wyśpacić, ile go odbiorą środki transportowe, ile zdolają wysuszyć suszarnie ziarna i ile potrafią odebrać magazyny zbożowe. Kombajn ujął pracy rolnikom, ale zmusza do o wiele większej pracy przemysł, zaplecze techniczne rolnictwa, skup i przetwórstwo zbóż.

Przed laty, w porze żniw, wyjeżdżały na wieś ekipy pracowników zakładów przemysłowych i urzędów, do pomocy rolnikom. Teraz więc oczekuje od tych samych ludzi innego rodzaju wsparcia: kombajnów i części zamiennych do nich, środków transportowych, suszarni, elewatorów i energię do poruszania tego wszystkiego.

Kombajnowy sprzęt zbóż daje wiele korzyści: łatwość i szybkość zbioru w przerwach między deszczami, mniejsze straty w ziarnie, które osypuje się z kół sów tym obficie, im więcej ma

nipulacji z nim się przeprowadza przed wymłóceniem, przede wszystkim ogromną oszczędność ludzkiej pracy. Okupić to jednak trzeba sporymi wydatkami nie tylko na kombajny, ale na cały wspomniany wyżej ciąg technologiczny, jaki jest niezbędną konsekwencją „kombajnizacji”. W Leszczyńskim w ubiegłym roku kombajnami zebrano około 70 procent całego arealu zbóż. Jest to skutek pomnożenia w ostatnich latach liczby kombajnów. Ponieważ jednak przepustowość suszarni i magazynów zbożowych nie jest proporcjonalna do liczby „Bizonów” nie zawsze te maszyny są wykorzystane w 100 procentach.

Bywa i tak, że technika zaważyła — ciężkie maszyny nie mogą wjechać na podmokłe i grzyskie pola — tak jest w tym roku. Dlatego właśnie stary, pracochłonny i długotrwały, dwufazyowy zbiór zbóż staje się na niektórych polach jedyną dostępną formą zdobywania chleba.

TOMASZ TALARCZYK

Przed Świętem Lotnictwa

Polskie skrzydła

Cieszymy się, że lotnictwo w Polsce Ludowej znalazło należne mu miejsce, że jest silne i nowoczesne, a w kabinach naszych samolotów siedzą wytrawni, doskonale piloci, strzegący dniem i nocą spokoju polskiego nieba. Cieszymy się, że rozwija się polska myśl konstrukcyjna. Cieszymy się z naszych obecnych zdobyczy, a jednocześnie wspominamy tych, którzy życiem przypięli swój lotniczy entuzjazm, którzy zginęli broniąc w roku 1939 Warszawy i innych polskich miast. Wspominamy tych polskich lotników, którzy w dywizjonach, utworzonych na terenie Wielkiej Brytanii, chwalebnie odznaczyli się w walkach powietrznych, powodując ponad 10 procent strat niemieckich i brali udział w większości operacji powietrznych, podejmowanych przez brytyjskie siły lotnicze. Wspominamy z żalem polskich lotników, którzy polegali wyzwalać nasz kraj, którzy na ziemie radzieckiej tworzyli w roku 1943 pierwszą polską eskadrę myśliwską.

Dzisiaj przed budynkiem sztabu Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Karaków” stoi zabytkowy samolot Po-2. Jest on symbolem tamtych wojennych lat i cenną pamiątką. Wbrew pozorom stanowił groźną broń. Nasi lotnicy wykonywali na nim loty bojowe z zaskoczenia, precyzyjnie przeprowadzali bombardowania i skutecznie użyczyli środków nieprzyjacielskiej obrony przeciwlotniczej. Używano go więc do bombardowania nieprzyjacielskich pozycji, a także do zrutu żywności, broni, amunicji i innego sprzętu dla żołnierzy II Armii WP, walczących na przyczółku czerniakowskim oraz dla żołnierzy Powstania Warszawskiego.

W maju 1945 umilkły działa w Europie. Wojna dobiegła końca. Lotnicy powrócili do kraju. Zastali zniszczone lotniska, hangary, drogi dojazdowe... Ale już wówczas, w pierwszych latach powojennych, zamotowano wiele sukcesów w szkoleniu kadr lotniczych, a także na płaszczyźnie konstrukcyjnej.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego nasze jednostki lotnicze, wyposażone zostały w samoloty UT-2, Il-10, Pe-2, Tu-2, Jak-9 i inne, które na owe czasy dorównywały poziomowi nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych na świecie.

Już kilka miesięcy po ogłoszeniu Manifestu PKWN, jeszcze w roku 1944, nasi specjaliści przystąpili do opracowania polskiego samolotu łącznikowego, któremu nadano nazwę „Szpak”. W drugiej zaś połowie lat czterdziestych powstały nowe konstrukcje samolotów szkolnych i treningowych o nazwach „Żak”, „Zu-

raw”, „Zuch” i „Junak”. Ten ostatni był budowany w dużej serii. Po nim zrodził się na deskach kreślarskich TS-8 „Bies”. Był to samolot całkowicie metalowy, napędzany polskim silnikiem WN-3, o mocy 330 KM. Miał doskonałe właściwości pilotażowe oraz dobre osiągi w locie. Można na nim było wykonywać figury akrobacji: pętle, beczkę, przewrót, ślizg na ogon i zawrót bojowy.

Samolot spełnił więc podstawowe warunki przez konstruktorów. Na nim to inż. A. Abła mowicz w grudniu roku 1953 osiągnął rekord wysokości dla samolotów o ciężarze 1000 — 1750 kg, wznosząc się na 7084 m, natomiast w maju następnego roku — rekord odległości w obwodzie zamkniętym, przelatując 2884 km.

„Junaki” i „Biesy” były doskonałymi maszynami śmigłowymi, przystosowanymi do szkolenia podchorążych, przechodzących na samoloty odrzutowe. Zgodnie też z ówczesnymi tendencjami w obu typach zastosowano nowoczesne układy podwozia z przednimi kołami. „Biesy” jeszcze dziś można spotkać w aeroklubach. Służą młodzieży do szkolenia w pilotażu. W wojsku już ich nie ma. Ich miejsce zajęły samoloty szkolno-bojowe o napędzie odrzutowym TS-11 „Iskra”. Tak to już bywa, że jedne samoloty ustępują innym bardziej nowoczesnym, przedszy i doskonalszym.

Wzrost napięcia na arenie międzynarodowej na początku lat pięćdziesiątych przyczynił się do szybkiej rozbudowy przemysłu lotniczego, który otrzymał duże zamówienia na produkcję samolotów bojowych. Niebawem na naszym lotniskach pojawiły się samoloty odrzutowe Jak-17, a następnie Jak-23. W sylwetkach obu maszyn widać było wyraźne symbiozę dotychczasowych rozwiązań kadłuba, płatów nośnych i usterzenia. Również budowa kabiny i podstawowych instalacji nawiązywały do utartych i powszechnie przyjętych rozwiązań. Narodziny Jaka-23 były jednak olbrzymim krokiem

do przodu. W locie osiągnął on znaczną prędkość (przekraczającą 850 km na godzinę), której dotychczas nie brano pod uwagę. Stąd też zaistniała potrzeba zmiany poglądu na taktykę walki powietrznej. Zarysował się również problem dotyczący obsługi silnika odrzutowego.

W tym też okresie w naszych wytwórniach uruchomiono produkcję odrzutowych samolotów licencyjnych LiM-1, później zaś LiM-2 i LiM-5 oraz samolotów szturmowych LiM-5m i LiM-6 bis. Wymienione typy samolotów do dziś nie utraciły swej wysokiej przydatności na współczesnym polu walki, a przede wszystkim dobrze służyły w szkoleniu kadr lotniczych.

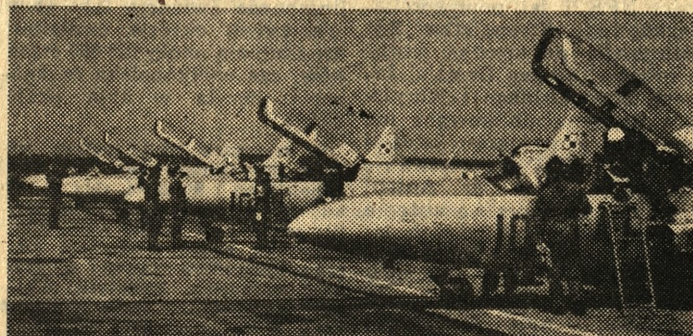
W wyposażeniu lotnictwa w sprzęt odrzutowy, rzecz oczywista, wymagało zwiększenia wysiłku służb pomocniczych w zakresie przygotowania bazy naziemnej, zwłaszcza sieci nowoczesnych lotnisk, hangarów, magazynów, pomieszczeń dla personelu i innych urządzeń. Ponadto trzeba było wprowadzić nowe metody szkolenia i dowodzenia, odpowiadające nowoczesnej technice lotniczej. To wszystko wymagało ogromnego wysiłku ludzi noszących mundur stalowego koloru.

W minionych trzydziestu siedmiu latach polskie skrzydła przeszły kilka etapów rozwojowych. W latach sześćdziesiątych na lotniskach wojskowych pojawiły się samoloty MiG-19, MiG-21 oraz Su-7. Są to maszyny myśliwskie i myśliwsko-bombowe, osiągające ponadprędkości.

Lotnictwo nasze dysponuje także najnowocześniejszymi samolotami o zmiennej geometrii skrzydeł. Na wyposażeniu naszych sił powietrznych znajdują się również samoloty transportowe An-12, An-26, An-2, Jak-40 i inne oraz samoloty łącznikowe i sanitarne. Mamy także doskonałe śmigłowce krajowej produkcji.

Technika lotnicza w naszym wojsku stale się zmienia i u nowocześnie. Takie są bowiem potrzeby.

WIESŁAW T. BABIARZ



Przygotowanie samolotów TS-11 „Iskra” do lotów.

Fot. — Archiwum

W pracowni socjologa

Mąż idealny

Tradycyjny podział małżeńskich ról czynił kobietę odpowiedzialną za dzieci i dom oraz życie emocjonalne. Mężczyźni pozostawali raczej rolą na zewnątrz domu — zarabianiem pieniędzy na utrzymanie rodziny, dbaniem o prestiż towarzyski i pozycję społeczną. W związku z aktywizacją zawodową kobiet cały ten dobrze ułożony i sprawdzający się przez wieki gmach przyzwyczaję, nawyków i powinności runął. O kobiecie pracującej piszą publicyści, badają jej sytuację socjologowie, biorą w obronę jej interesy różne organizacje społeczne, a o wiele rzadziej pisze się o roli mężczyzny w gronie rodzinnym.

Jednak jak wynika z badań socjologicznych prowadzonych przez poradnię Planowania Rodziny, mężczyźni i dziś przede wszystkim ponosi ciężar utrzymania rodziny. 85 procent mężczyzn daje znacznie większy wkład finansowy aniżeli ich żony. Chwała jedynemu żywiciela spada jednak na mniejszość spośród nich bowiem i żony pracują. Wkład pracy żon w gospodarstwo domowe rodziny obliczają również w złotych. Opinie mężczyzn i kobiet różniły się w tym

względnie, mężczyźni byli bardziej wielkoduszni i, jak dowodzi ankieta, przypisywali swoim żonom większy wkład finansowy wynikający z tytułu prowadzenia domu niż one same. Odpada więc mężom satysfakcja z utrzymania domu, pozostaje współuczestnictwo. Na przykład w zmywaniu naczyń po obiedzie...

Ale pomoc w gospodarstwie domowym i odprowadzanie dzieci do przedszkola dziś nie wystarcza. Współczesna kobieta chce, aby mężczyzna był razem z nią odpowiedzialny za życie emocjonalne ich dwojga i całego domu. Kobiety kierują pod adresem swoich mężów tak wielkie aspiracje emocjonalne, jakich chyba nigdy w małżeństwie nie lokowano. Na pytanie, kogo ze swego otoczenia darzą największym uczuciem, 55,4 procenta a więc większość — respondentek omawianej ankiety socjologicznej odpowiedziało: męża. Dopiero na drugim miejscu wymieniono dzieci. Największym kłopotem obdarzało męża 74,9 procent kobiet. Na pytanie, z kim ze swego najbliższego otoczenia podzieliłabym się kłopotami, 80,5 procenta kobiet odpowiedziało: z mężem.

A więc nie jest źle, skoro tyle rozmaitych potrzeb można zaadresować do jednego człowieka. Tym bardziej, że zdecydowanie niezadowolonych z małżeństwa było tylko 4,8 procent kobiet uczestniczących w badaniach socjologicznych. Bardzo zadowolonych — 43,9 procent, raczej zadowolonych — 37,2 procenta.

Mąż chce widzieć w żonie przyjaciela, opiekuna. Była to zresztą odwieczna rola kobiety. Jej rola popisowa. Kobięcie zawsze było do twarzy w szatach subtelnej powieki. Natomiast tych obowiązków nigdy nie spełniał mąż. Współczesna rodzina obarczyła kobietę ciężarem pracy zawodowej. Ale ma ona z tego także i pożytki. Mężczyźni natomiast przybyły obowiązki duchowe. Sprostac tym wymaganiom jest chyba trudniej, niż wiać się do pracy, ponieważ by je spełnić, trzeba przebudować całą mentalność, pokonać kilka barier stworzonych przez wychowanie i porzucić stare wzorce. Mówiąc krótko: mężczyzna chce mieć dziś dobre małżeństwo musi wejść w tradycyjną rolę kobiety. Nie jest to łatwe. I sądzę, że te trudności napotykały ze strony kobiet nikt nie zrozumie. Warto więc powtórzyć starą prawdę, że nadmierne wymagania nie tworzą chęci, by im sprostać.

ANNA JAGLIŃSKA

Na jesień i zimę

Sprawne zbiory i przerób warunkiem poprawy zaopatrzenia

Zakłady przemysłu rolnospożywczego rozpoczęły już przetwarzanie produktów rolnych z tegorocznych zbiorów. Chłodnie i przetwórnice owocowo-warzywne wytwarzają zarówno na bieżące potrzeby rynkowe jak też na zapasy zimowe.

W pełni trwa przerób rzepaku z tegorocznych zbiorów. Do tej pory zakłady tłuszczowe przetworzyły już kilkanaście tysięcy ton rzepaku, którego skup jest prawie dwukrotnie wyższy niż w ubiegłym roku. Również jakość ziarna rzepaku jest dobra. Stwarza to szansę polepszenia zaopatrzenia rynku w tłuścież roślinny, pod warunkiem utrzymania rytmicznej produkcji w zakładach przetwórczych. Przy takiej pracy zakładów tłuszczowych jest możliwość dostarczenia w bieżącym roku na zaopatrzenie rynku około 239 000 ton tłuszczów roślinnych, w tym 27 000 ton w III kwartale i 67 000 ton w czwartym kwartale. Maksymalne wykorzystanie surowca oraz zdolności produkcyjnych zakładów tłuszczowych pozwoliłyby na zwiększenie w III kwartale eksportu dostaw np. margaryny do 37 000 ton, a w IV kwartale do ponad 53 000 ton. Jest też możliwość powiększenia za-

opatrzenia w porównaniu z ubiegłym rokiem w tłuścież zwierzęcy — smalec i słoninę — o 3 — 4 procent. Ambicją zakładów tłuszczowych powinno być więc optymalne wykorzystanie tych możliwości z pożytkiem dla siebie i całego społeczeństwa. Jest to sprawa nie tylko realizacji planu produkcyjnego, ale też przede wszystkim sumiennego spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec swego kraju i narodu.

Również w innych działach gospodarki żywnościowej, poza przemysłem mięsnym, przy sumiennej, rytmicznej pracy zakładów przetwórczych, planowej realizacji dostaw przez rolnictwo oraz dokonywaniu przez ludność zakupów stosownie do bieżących potrzeb gospodarstw domowych, jest możliwość zaspokojenia zapotrzebowania na produkty żywnościowe, w tym zwłaszcza na przetwory zbóż.

W wielu regionach kraju zboża obrodziły lepiej niż w minionym roku. Chodzi o to, aby mimo opóźnionych zbiorów przyspieszyć dostawy ziarna z tegorocznych zbiorów zwłaszcza przez gospodarstwa dokonujące sprzętu zboż kombajnami. Z uwagi na wilgotniejszą ziarno zwiększono możli-

wości jego dosuszenia. Młyny, które w I półroczu br. dostarczyły 1 580 000 ton mąki, mogą dostarczyć w III kwartale 312 000 ton, a w IV kwartale co najmniej 817 000 ton mąki. Planowane dostawy mąki w pełni zaspokoją bieżące zapotrzebowanie piekarni i gospodarstw domowych.

Wiecej niż w minionym roku, a także o kilkanaście tysięcy ton więcej niż początkowo planowano, powinno być na rynku kasz, których dostawy w bieżącym roku wyniosą 282 000 ton. W trzecim i czwartym kwartale przemysł przetwórczy może dostarczyć 140 000 ton kasz, co przy zakupach nie przekraczających bieżących potrzeb gospodarstw domowych w pełni — jak w przypadku normalnego popytu na ten produkt — pokryje zapotrzebowanie rynku.

Możliwości produkcji makaronów są nawet większe od kształtującego się na rynku zapotrzebowania. Dostawy, które w III kwartale wyniosą 18 000 ton, a w IV kwartale 24 000 ton, w pełni zaspokoją popyt. Nie powinno zabraknąć także płatków zbożowych; ich dostawy na poziomie około 54 000 ton w bieżącym roku odpowiadają zapotrzebowaniu rynku. (PAP)

KSIAŻKA

17 lat wielkopolskiej Narodowej Partii Robotniczej

Niezwykle skromna jest na ogół nasza wiedza o działalności Narodowej Partii Robotniczej, która — chociaż istniała krótko, bo 17 lat (1920—1937) i działała tylko w niektórych regionach naszego kraju — odegrała nader istotną rolę w historii polskiego ruchu robotniczego. Działalność NPR i jej poprzednika, Narodowego Stronnictwa Robotniczego, poświęcona została praca Czesława Demela, Jerzego Krawulskiego i Krzysztofa Rzepy, opublikowana nie dawno przez poznański oddział Państwowego Wydawnictwa Naukowego (*). Prof. dr Antoni Czubiński zaznacza we wstępie do niej, że w pierwszych latach po odbudowie niepodległego państwa polskiego NPR skupiała największą liczbę robotników i była najbardziej robotniczą partią pod względem składu społecznego wśród wszystkich partii politycznych w środowisku robotniczym.

Nie zachowały się akta partyjne i dlatego opracowanie dzieł NPR znacznie utrudniał brak źródłowej dokumentacji. Wiele jednak informacji o działalności NPR w Wielkopolsce znaleźć można w prasie partyjnej, publicystyce lat dwudziestych i trzydziestych oraz w sprawozdaniach ówczesnych władz.

Rozwój Narodowej Partii Robotniczej był nietypowy. Pod czas gdy inne partie powstawały z ruchów ideowo-politycznych i potem tworzyły związki zawodowe, w przypadku NPR było odwrotnie. Najpierw powstały związki zawodowe i one dopiero powołały do życia par-

tię polityczną. W zaborze pruskim już w roku 1902 rozpoczęło działanie Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które w roku 1917 powołało do życia w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku — Narodowe Stronnictwo Robotników, przekształcone w maju 1920 na Narodową Partię Robotniczą. O jej liczebności świadczy fakt, iż w pierwszym okresie działalności skupiała około 120 000 członków, zaś wielkopolska organizacja liczyła w tym około 40 000.

W szeregach NPR znalazło się wielu uczestników powstań: Wielkopolskiego i Śląskich. Gdy w roku 1921 uchwalono program partii, umawiał on zasadę walki klas, lecz NPR ponad solidarność klasową robotników stawiała solidarność narodową. Zaważyło to — jak dokumentują autorzy publikacji — na późniejszej działalności i losach partii. Chociaż bowiem odegrała ona znaczną rolę w walce robotników o przestrzeganie ustawodawstwa pracy i obronę zarobków, stosowała taktykę legalności i kompromisów, za co wielokrotnie była krytykowana ze strony komunistów i socjalistów.

Charakterystyczną cechą NPR w Wielkopolsce była jej współpraca ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich i umiarkowanie polskości na pograniczu polsko-niemieckim. Mimo, że NPR zwalczała ruch komunistyczny i socjalistyczny, to jednak odegrała istotną rolę w uświadamianiu robotników podnoszeniu ich życia na wyższy poziom polityczny, ekonomiczny i kulturalny, a także w dziele integracji odróżnion-

go po I wojnie światowej państwa polskiego. Okres szczytowego rozwoju wpływów i znaczenia NPR w Wielkopolsce przypadł na początek lat dwudziestych, potem zaś, gdy w roku 1929 partia przystąpiła do antysanacyjnego bloku opozycyjnego „Centrolew” — razem z PPS, nastąpił spadek wpływów NPR. Po paru rozłamach, w październiku roku 1937 partia ta połączyła się z częścią Chrześcijańskiej Demokracji, tworząc Stronnictwo Pracy.

Zaprezentowana w ramach Biblioteki „Kroniki Wielkopolski” monografia NSR i NPR, ukazuje genezę tych partii, ich początkowy charakter oraz dalszy rozwój, a także główne etapy działalności w Wielkopolsce.

Ta prawie 400-stronicowa praca wzbogaciła wiedzę o istotnym dla międzywojennych dzieł Wielkopolski na rodowym ruchu robotniczym i wypełnia dotychczasową lukę w historiografii. Autorzy omawiają szczegółowo m.in. kongres zjednoczeniowy NSR i NPR, stosunek zjednoczonej partii wobec klasowego ruchu robotniczego i przewrotu majowego Józefa Piłsudskiego, działania podczas wyborów parlamentarnych i samorządowych, aż po ostatnie lata wielkopolskiej NPR.

WOJCIECH STASZEWSKI

(*) Czesław Demel, Jerzy Krawulski, Krzysztof Rzepa — „Działalność Narodowego Stronnictwa w latach 1917—1939”; Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Poznań, 1980; S. 396, zł. 95.

Wzrost zagrożenia pożarowego w Wielkopolsce

Znaczna poprawa pogody (brak opadów, słonecznie) sprawia, że wzrasta się zagrożenie pożarowe — szczególnie w rolnictwie i na terenach leśnych. W ostatnich dniach w Wielkopolsce coraz częściej wybuchają pożary w czasie wykonywania prac żniwnych. Na przykład wczoraj w Poznańskim cztery sekcje straży pożarnej gaśliły stóg słomy w Gołuchowie. Pożar powstał od iskry z dmuchawy. Straty spowodowane pożarem ocenia się wstępnie na ponad 350 000 zł. Są one tak znaczne gdyż oprócz stogu słomy spaliła się wspomniana dmuchawa oraz znajdujący się w pobliżu ciągnik. Podobne groźne pożary zdarzały się w Pigłowicach i Polwi-
cy. Dlatego też, mając na

uwadze zapewnienie bezpieczeństwa pożarowego i zapobieżenia powstających przez pożary strat w rolnictwie i w lasach zwracamy się z apelem o zachowanie maksymalnej ostrożności przy wykonywaniu prac żniwnych i podczas przebywania na terenach leśnych. W celu zachowania środków ostrożności trzeba między innymi pamiętać o prawidłowym ustawieniu stert, stogów i brodów co najmniej 30 m od zabudowań gospodarczych, 50 m od dróg publicznych i 100 m od lasów, terenów zadrzewionych i torów kolejowych. Nie należy też zapominać o tym, by pozostawione na ścierniskach sterty, stogi i brogi były oborane w promieniu 5 metrów.

(JZ)

telefony donoszą

● W Poznaniu na ul. Chojnickiej „Syrena” potrąciła kobietę, która nagle wyszła na jezdnię. Piesza doznała obrażeń.

● Również w Poznaniu, na ul. Wałbrzyskiej ranny został 12-letni rowerzysta, którego uderzył w „Zuka”.

● Na ul. Głogowskiej w Poznaniu „Syrena” zderzyła się z motorowerem, którego kierowca odniósł obrażenia.

● W Poznaniu na ul. Świerczewskiego „Syrena” zderzyła się z „Wartburgiem”, który następnie uderzył w motorower. W wypadku ranny został 4-letni pasażer motoroweru.

● 9-letni chłopiec pływając na dmuchawym materacu na rzece Gwda w Pile spadł z niego do wody i utonął. (JZ)

sport-sport-sport

Po mistrzostwach Europy juniorów w tenisie stołowym

Impreza ze wszech miar udana

Jeszcze tak długiej imprezy jak 23 mistrzostwa Europy juniorów w tenisie stołowym (7—18 sierpień) w poznańskiej „Arenie” nie rozgrywano. Była to impreza gigant. Pierwsze pojedynki rozpoczynano już o godzinie 8.30, a ostatnie nawet o godzinie 22.30. Rywalizację prowadzono wśród młodzików i juniorów; w rozgrywkach drużynowych i indywidualnych Mimo, że startowali tenisiści 28 państw toczący mecze równolegle na 14 stołach firmy „Butterfly” — bardzo szybko można było się zorientować kto będzie walczył o medale. W tych mistrzostwach prym wiodli zawodnicy państw, które również wśród seniorów należą do potentatów. Odzwierciedleniem tego jest klasyfikacja medalowa MEJ:

złote srebrne brązowe

1. Szwecja	4	6	4
2. ZSRR	3	2	4
3. CSRS	3	2	3
4. Finlandia	1	—	—
5. Rumunia	—	1	4
6. Węgry	—	—	2
7. Holandia	—	—	1
8. Polska	—	—	1
9. Bułgaria	—	—	1
10. Hiszpania	—	—	1

Polacy jedynie w kategorii młodzików prezentowali poziom europejskiej czołówki. Brązowy medal w drużynie — pierwszy jaki Polacy zdobyli wywalczyli w mistrzostwach Europy oraz miejsce od 5 do 8 Mirosława Pierończyka i Łukasa od 9 do 16 Tomasza Kabacińskiego w singlu, to niewątpliwie sukcesy. W innych turniejach szło naszym zawodnikom i zawodniczkom o wiele gorzej. Najwyżej w turniejach indywidualnych oprócz młodzików uplasowali się: Jarosław Łowicki, który przegrał w 1/16 finału singla juniorów z Bojanem Pavicem (Jugosławia) 0:2, oraz w tym samym turnieju Henryk Górecki, który także w 1/16 finału przegrał z Michałem Dougardem (Dania) 1:2. Te same lokaty



Przez 9 dni kibice sportowi w Poznaniu emocjonowali się meczami tenisistów stołowych rozgrywanymi podczas 23 mistrzostw Europy juniorów. By wyłonić mistrzów potrzebna było rozegrać kilkaset meczów. Na zdjęciu prezentujemy najlepszą juniorkę turnieju — reprezentantkę CSRS Hrachową.
Fot. — R. Królak

wywalczyli ponadto w deblu juniorek Jadwiga Kawałek i Izabela Brodowska, Katarzyna Celińska i Małgorzata Wójcik, Teresa Majewska i Ewa Brzezińska oraz w deblu juniorów M. Pierończyk i T. Kabaciński a także Jarosław Łowicki i Leszek Kamiński.

Konfrontacja ta wykazała, że w naszym kraju nie ma chyba jeszcze jednolitego systemu szkolenia młodzieży. W czołowych krajach Europy młodzież trenuje więcej i w lepszych warunkach. Poza tym wśród Szwedów, Czechosłowaków czy też zawodników ZSRR nie widać różnicy w grze juniorów i młodzików. U nas tylko T. Kabaciński i M. Pierończyk udowodnili, że wśród juniorów też potrafią walczyć. W „Arenie” grało również trzech reprezentantów Poznańskiego — Beata Filipowska i Dorota Baranowska z Budowlanych oraz Romuald Mroziński ze Stomila. O ich grze jednak nie można nic dobrego powiedzieć. Mimo iż nasi zawodnicy nie

odnieśli sukcesów korzyści płynących z zorganizowania tej imprezy jest bardzo wiele. Pierwszą i najważniejszą to ta, że nasi działacze zdobyli doświadczenie potrzebne do organizowania innych tego typu zawodów. Opinia prezydenta Europejskiej Unii Tenisa Stołowego Jupp Schläpfa była jednoznaczna: „mistrzostwa ze wszech miar udane”. Tylko dzięki MEJ w Poznaniu polscy pingpongiści będą mogli grać i trenować na stołach najwyższej jakości. W kraju zostało 28 stołów z pełnym wyposażeniem firmy „Butterfly”, 6 z nich zostaje w Poznaniu. Nawiązano wiele kontaktów z organizacjami innych związków. Była to także dobra lekcja dla trenerów i instruktorów którzy przyjechali do Poznania aby obserwować grę najlepszych w Europie. Gdyby nie ta impreza większość z nich jeszcze wiele lat musiałaby czekać na wyjazd na duże międzynarodowe zawody.

Podczas mistrzostw dziwiła słaba frekwencja widzów. Nawet podczas rozgrywania finałowych pojedynków. Zdziwienie było tym większe gdyż wszyscy mieli jeszcze żywo w pamięci do ostatniego miejsca wypełnioną „Arenę” podczas lutowego meczu superligi europejskiej Polska — RFN. Wydaje się, że słaba frekwencja spowodowana była tym, iż mistrzostwa rozgrywano w porze urlopowej i że walczyli juniorzy, a nie seniorzy.

Istotne jest to, że nawiązano sporo kontaktów. Podczas rozmów z przedstawicielami firm: „Butterfly”, „Stigi” i „Bandy” wstępnie ustalono, że w przyszłym roku w poznańskiej „Arenie” wspólnie zorganizowany zostanie turniej asów z udziałem kilku najlepszych pingpongistów świata. Gdyby doszedł do skutku to byłaby to nagroda dla sportowego środowiska poznańskiego i działaczy, którzy już wiele razy dali dowód, że potrafili organizować imprezy najwyższej rangi.

ADAM HENKE

Na torze „Poznań” atrakcyjne wyścigi motocyklistów

Już tylko trzy dni pozostały do momentu w którym na tor „Poznań” wyjadą motocykliści 11 europejskich krajów, aby wziąć udział w międzynarodowych zawodach „Pucharu Pokoju i Przyjaźni” i o „Złote Gwiazdy Poznania” organizowanych przez obchodzący w tym roku 65-lecie działalności Motoklub Unia i redakcję „Głos Wielkopolski”. Tym razem swój udział w wyścigach zapowiedziało 6 reprezentantów Czechosłowacji, po 4 z Węgier, NRD i ZSRR, 3 z Finlandii, po 2 z Austrii i Szwajcarii, po 1 z Holandii, RFN i Włoch oraz 7 z Polski. Z poznaniaków startujących w międzynarodowej obsadzie w klasie 125 cm podają: Mirosław Wylegała, Edward Stachowski i Henryk Synoracki; w kategorii 250 cm wystartują: Mirosław Wylegała, Krzysztof Howil, Andrzej Lis, Sławomir Przysiecki i Wojciech Pieczyński i na koniec w klasie MTX-125 wystartują: Jan Seredyński, Henryk Synoracki, Edward Stachowski i Andrzej Rosiński. W eliminacjach do MP zawodnicy startujący w klasie 125 cm i 175 cm będą mieli do pokonania 8 okrążeń toru; w kategorii 250 cm — 12 i w MTX — 10 okrążeń.

Po dotychczas rozegranych 4 eliminacjach klasyfikacja indywidualna wygląda następująco: w klasie 125 cm: 1. Henryk Nowik (AMK Białystok) — 45 pkt., 2. Edward Stachowski (Unia) — 39 pkt., 3. Henryk Synoracki (Unia) — 33 pkt.; w klasie 175 cm: 1—2 Ryszard Urbański (SKM Warszawa) i Stanisław Grzes (Avia Świdnik) — po 45 pkt., 3. Andrzej Zaremba (Energetyk Lublin) — 29 pkt. W formule 250 cm: 1. Janusz Oskaldowicz (MKM Dąbrowa Łódź) — 45 pkt., 2. Zbigniew Chomko (AMK Białystok) — 32 pkt.,

3. Włodzimierz Kwas (SKM Warszawa) — 29 pkt., w klasie MTX 1. Ryszard Urbański (SKM Warszawa) — 60 pkt., 2. Grzegorz Baran (SKM Warszawa) — 44 pkt., 3. Kazimierz Kminikowski (Wyczół Goście radz) — 40 pkt.; Drużynowo prowadzi SKM Warszawa — 298 pkt., przed Unią 181 pkt. i AMK Białystok 165 pkt.

Na zakończenie wypada przypomnieć, że w ubiegłym roku drużynowo zawody o „Puchar Pokoju i Przyjaźni” rozegrane także w Poznaniu, w klasie 125 cm i 250 cm drużynowo wygrała ekipa Węgier. Indywidualnie w kategorii 125 cm — triumfował Karol Juhász (Węgry), a w 250 cm — Jan Bartonek (CSRS), w V eliminacji MP w 125 cm najszybszym był H. Synoracki (Unia); w 175 cm — R. Urbański (SKM Warszawa), w 250 cm — Z. Chomko (AMK Białystok). VI eliminacje wygrali: w 125 cm — H. Nowik (AMK Białystok), 175 cm — R. Urbański (SKM Warszawa) i 250 cm J. Oskaldowicz (Dąbrowa Łódź).

W ubiegłym roku zawodnicy nie startowali jeszcze w klasie MTX - 125 cm. Wszystkich ubiegłorocznych zwycięzców zobaczymy w sobotę i niedzielę na torze „Poznań” w wyścigach, które rozpoczynają się o godz. 14. (kar)

Tenisowe MP

Przegrana W. Gasiorka

Jedyną niespodzianką było zwycięstwo młodego tenisisty Budowlanych Katowice Ga-

biela Kilanowskiego nad doświadczonym Januszem Czobą. Wielokrotny mistrz Polski, najstarszy tenisista mistrzostw Wiesław Gasiorek uległ w pierwszej grze o wiele od siebie młodszemu Dali-borowi Davidowi (CSRS) 2:6, 1:6. (PAP)

Praca Nauka

Kobiety, ślusarza na pół etatu zatrudnić przy produkcji w Luboniu. Zgłoszenia Poznań, Głuchowska 10, godz. 15-17 (przy Ostatniej). 42680g

Mężczyzn lat 18 - 60 za trudni na stałe gospodarstwo rolne. Wynagrodzenie, warunki dobre. Stefanik, Lenartowice, 63-300 Pleszew. 1028p

Przyjmę murarzy i pomocników, Poznań, ul. Madalińskiego 11 m. 5, godz. 16-18. 42639g

Kobiety i mężczyźni zatrudni ogrodnictwo, ul. Starego 165. 43071g

Dzielnice oraz szwaczki przyjmie na stałe. Luboń, Kilińskiego 35, godz. 16-19. 41770g

Krawcowa potrzebna do pracowni oraz sprzedawczyni z praktyką do sklepu galanterijnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 39686g

Mechanik samochodowy tylko specjalista na Fiaty zaraz potrzebny. Bardzo dobre warunki „OSSO” Rumuńska 1, tel. 67-21-32. 32595g

Korepetycje z matematyki - Kozłowski, telefon 630-05. 37149g

Kupno

Szafe, kredens bufetowy - powojenne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36866g

Kupię pomieszczenie na ciche rzemiosło w dobrym punkcie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37685g

Kupię nową pierzynę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37921g

Złociarkę introligatorską kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38551g

Wózek dziecięcy głęboki z importu kupię, telefon 291-888 po godz. 20. 38623g

Kupię domek drewniany. Tel. 751-60. 37639g

Kupię dużą metalową kołatkę - zabawkę. Warszawa 28-48-55. 2125-K2

Szklarnie w dobrym stanie kupię. Edward Wolski, 44-220 Knurów, Chrobrego 12. 2395-K2

Kupię opony 15x590. Tel. 32-10-05. 42829g

Sprzedaz

Garaż blaszany sprzedam. Tel. 533-42, godz. 8-15. 37703g

Sprzedam garaż blaszany przyniesiony na posesję ul. Chyżńska 1 przycepie 126b. Wiadomość: telefon 630-23, godz. 8-14. 37714g

Sprzedam zgrzewarkę do folii PCW. Poznań, Osiedle Powstań Narodowych 14 m. 3, Rataje. 37811g

Formy zabawki temperawki. Galileusza 28 m. 17, po godz. 17. 37831g

Wózek inwalidzki sprzedam, tel. 463-08. 37857g

Mebel - komplet gabinet Biedermeyer sprzedam. Kordys, Gniezno, telefon 10-40. 37902g

Sprzedam białe czarne łapki karakulowe, kocyki damski i dziecięcy mały. Ul. Kuźnica 10 m. 18, po godz. 16. 37973g

Sprzedam motocykl BMW 750 oraz wytwornicę acetylenową szufladą 1000 L/h. Tel. 22-48-34. 43005g

Wózek głęboki ze spacerówką import Austria, tel. 655-85 po godz. 18. 42995g

Sprzedam atrakcyjną suknię ślubną, ul. Szamaryńskiego 11 m. 3a, godz. 17-19. 43036g

Sprzedam przycepie campingową 126b z przedziałem, tel. 32-17-45, po godz. 16. 43051g

Każdą ilość szarej farby do metalu sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40888g

Cebule superfrezji prażone sprzedam. Poznań, Głębowa 28, telefon 707-25. 41708g

Łódź składana sprzedam. Tel. 49-46-78 po godz. 20. 43149g

Sprzedam radiomagneton MK 2300. Szamotulskiego 65a m. 13, godz. 18-19. 37777g

Sadzonki goździków na poszronowej cenie sprzedam. Tel. 67-38-01. 41635g

Sprzedam taksometr „Pol-tax-1” i prostownik 6 V. Wiadomość tel. 532-02 w godz. 8-15. 42917g

Skrzynię biegów Fiat 850 Seat sprzedam. Dzierżyńskiego 43 m. 4. 42871g

Szczegół zielonek Orkan 2, sadzonki do ziemniaków sprzedam. Haniec, Kaszlin 28, gm. Sieraków. 390p

Samochody

Syrone 105 sprzedam. Da browskiego 98 m. 18, po godz. 15. 43159g

Sprzedam Zastawę 1100b, rocznik 1978 w bardzo dobrym stanie. Informacje Poznań, tel. 79-12-49. 42678g

Mikrusa sprzedam Swarzędz, Turunia 57 (Os. Nowa Wieś). 37897g

Tarpana rocznik 1979, silnik Fiat sprzedam 64-225, kopanica 113, po 20 sierpnia. 37736g

Sprzedam samochód elektryczny marki Lublin, Witek, Gniezno, ul. Myśliwiecka 47. 37993g

Syrone R-20, Zastawę 1100b, Fiat 125p sprzedam. Smardzewska 21. 37925g

Samochód Opel Rekord 1500, rok produkcji 1968, tanio sprzedam. Teofil Jankowski, Zabno 37 k. Czepin. 37945g

Sprzedam Żuk, rocznik 1978 lub zamienię na Fiat 125p. Tadeusz Multanik, Luboniec, 63-020 Zaniemyśl. 37950g

Fiat 125p - 1500 cm, rocznik 1979 sierpień - sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37972g

Fiat 125p fabrycznie nowego sprzedam. Promienista 1. 41736g

Skoda 5-100L - 1975 r. sprzedam. Tel. 49-71-09, po godz. 17. 43148g

Tanio sprzedam Fiat 125p, rocznik 1968, Dzierżyńska 16 (Wola). 42817g

Lokale

Zamienię M-4 dwupokojowe w dwupokojowe, stare budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38709g

Poszukuję lokalu ca 40 m² z wodą i siłą, na cichej wytwórni - Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36424g

Mieszkanie M-4 własnościowe IV ptr. zamienię na kawalerkę własnościową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36565g

Mieszkanie własnościowe M-3 kupię. Stare budownictwo mile widziane. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36642g

Członkiem spółdzielni pokój z kuchnią w Steszewie wynajmę. Tel. Steszew 84 po godz. 20. 36613g

Duże mieszkanie własnościowe sprzedam lub zamienię na M-3, tel. Gniezno 12-75. 36723g

Młode, bezdzietne małżeństwo wynajmie kawalerkę na okres co najmniej roku. Możliwość zapłaty z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41823g

M-3 własnościowe 38 m² zamienię na duże, chętnie w starym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42622g

Zamienię 2-pokojowe mieszkanie w starym budownictwie (Jeżyce), na nowe M-2 lub M-3. Telefon 541-87. 42751g

Małżeństwo z 5-letnim dzieckiem poszukuje na okres 2 lat pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37971g

Poszukuję mieszkania. Telefon 506-07. 41408g

Starsza pracująca ha wspólny pokój przyjmę. Głogowska 189 m. 5. 42892g

Zamienię z kolejarzem 2 pokoje z kuchnią na pokój z kuchnią i kawalerkę. Łukaszczyca 3 m. 8. 37963g

Małżeństwo z dzieckiem - członkowie SM poszukują pokoju z kuchnią, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37898g

Samodzielne mieszkanie frontowe, pokój z kuchnią, 1-piętro, stare budownictwo na Górczyńskim lub dwupokojowe w innej dzielnicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37711g

Przyjmę na pokój panów. Bojanowska 19. 37729g

Bytom! Spółdzielczo M-4 z telefonem, średniocie zamienię na M-3 Poznań, lub zachodnie okolic. Wiadomość Bytom, tel. 81-12-56 od godz. 15, względnie Poznań 67-32-76 od godz. 18. 37832g

Poszukuję lokalu na warsztat, najlepiej centrum, może być piwnica lub sutereny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37852g

Bezdzietne małżeństwo, członkowie SM poszukuje na 2 lata mieszkania lub pokoju z kuchnią. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37853g

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37855g

Zamienię M-3 Rataje, 1 piętro na M-5, M-6 Piątkowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37892g

Umeblowane M-3 własnościowe z telefonem. Osiedle Jagiellońskie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37939g

Nieruchomości

Parcelę uzbudowaną 600 m² kupię, działnica Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42181g

Działkę budowlaną I kat. z prawem zabudowy 1400 m² w Puszczykowie sprzedam, tel. 613-95. 42808g

Działkę budowlaną do 20 km od Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35979g

Kupię 0,5 ha lub wydzielę do 5 ha. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36183g

Dom jednorodzinny w Kościanie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36213g

Sprzedam działkę budowlaną 475 m² w Czerwaku. B. Woźniak, Owinińska, ul. Krótka 6. 36217g

Kupię domek jednorodzinny z ogrodkiem w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36259g

Sprzedam dom, zabudowania gospodarcze, 0,5 ha ziemi, 12 km od Ostrowa Wlkp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37742g

Dom z ogrodem 3000 m² zabudowania nadające się na warsztaty. Kotlin koło Jarocina, Poznańska 8. 36517g

Działkę budowlaną w Swarzędzu kupię. Bronisław Wojciechowski, 62-320 Swarzędz, ul. Konopnickiej 16. 36497g

Działkę budowlaną w Puszczykowie sprzedam. Jan Gurtat, Poznań, Os. Piastowskie 40 m. 7. 36514g

Domek jednorodzinny, dwurodzinny, segment kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36516g

Pół domu z wolnym mieszkaniem, ogrodem 300 m² oraz pomieszczeniami gospodarczymi sprzedam lub wydzierżawię na cichej przemyśle. Oferty tel. 130-054 lub 729-28. 37767g

Wezmę w dzierżawę około 10 ha dobrej ziemi, blisko Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36347g

Działkę do 1000 m² z małym domkiem lub samą działką w sąsiedztwie lasu w Borowcu lub Skrzyniach koło Kornika kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37772g

Sprzedam tanio nieruchomości czynszową Poznań-Górczyn, wolne mieszkanie. Informacje Stanikowski, Mosina, 20 Paździelnika 7 m. 4. 37731g

Kupię dom lub mieszkanie własnościowe w Poznaniu lub w pobliżu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37741g

Różne

Zakład ceramiczny z mieszkaniem w Sulechowie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37798g

Kupię mały domek w Poznaniu w rozliczeniu M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37819g

Młode małżeństwo (z dwoma) kupi dom jednorodzinny, zdecydowanie po dejmie pracę u osób samotnych, posiadających gospodarstwo, ogrodnictwo lub warsztat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37899g

Nagrobki jednorodne i dwumiejscowe z laurami wykonam w tym roku i przyszłym oraz polecam krawężniki ogrodowe. J. Mrowiński, Poznań, ul. Polnańska 4, dojazd autobusem 51 do ul. Młodawskiej. 38503g

Posiadam wtryskarkę, przystąpię do spółki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38554g

Posiadam Trabantą przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37891g

Cyklinowanie i lakierowanie parkietu. Krzysztof Dombka, tel. 536-70. 37771g

Garaż wolny. Kasztelńska 43a. 37855g

Matrymonialne Samotna 32-letnia z dzieckiem pozna odpowiednio go pana do lat 42. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37890g

Który kulturalny pan lat 62 zechce poślubić kobietę uczciwą, sytuowaną w wiosce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37903g

Wdowiec rzemieślnik 47-letni z mieszkaniem, córka 17-letnia, pozna pannę lub wdowę od 35 - 44 lat, średniego wzrostu, spokojnego charakteru, może być z dzieckiem. Rozwiedzione nie wykluczone. Zdejmie mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 37923g

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

Szczególnie zachęcamy do udziału w grze „3x10”. Poprzez wprowadzenie wygranych III stopnia o blisko 50% zwiększyła się ilość wygranych. Życzymy szczęścia w grze. 2654-K1

Ważne! W sierpniu w każdej grze wypłacamy dodatkowe premie w wysokości 100.000,- zł na wygranej I stopnia (5 trafnych). Premijujemy także wylosowane końcówki ban deroli: pięciocyfrowa - 5.000,- zł, czterocyfrowa - 2.500,- zł i trzycyfrowa - 500,- zł.

W dniu 16. 8. 1980 r. zmarł nasz były długoletni pracownik i kolega

MARIAN ADAMSKI

Rodzina Zmarłego wyraża współczucia składając:

Kierownictwo i członkowie Krajowej Spółdzielni Komunikacyjnej w Poznaniu

1818-K3

Dnia 17 sierpnia 1980 r. pożegnał najbliższych i odszedł w daleką drogę do wieczności po nader pracowitym życiu, przeżywszy lat 76, nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadziś, śp.

IGNACY GOZIK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Głogowska 181a. 43009g

Dnia 15 sierpnia 1980 r. zmarła namaszczone Olejami św., nasza kochana siostra, ciocia i szwagierka, śp.

WŁADYSŁAWA KAPTURSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapioma

rodzina

42976g

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że dnia 16 sierpnia 1980 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, pełna poświęcenia i dobroci siostra i ciotunia, śp.

FRANCISZKA POLASZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 22 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Konopnickiej 3 m. 1. 42941g

† Dnia 13 sierpnia 1980 r. zmarł w 72 roku życia, nasz drogi ojciec, teść, dziadek i brat

JAN SZYMAŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 12.00 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Dzierżyńskiego 11 m. 22. 42825g

† Dnia 15 sierpnia 1980 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 71, najdroższy mąż, ojciec i dziadek, śp.

HENRYK DUCHYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

SIERPIEN
20
Środa
Bernarda
Sobiesława
Słońce: 5.42—20.09

TEATR

NOWY — g. 19 „Wierne bliźnięta”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 17.30
„Gwiezdne wojny” (USA 12 l.), g. 10, 12.30, 17.30
„Wianek sonetów” (radz. 12 l.), g. 20 „Drogi papa” (wł. 18 l.), g. 20 „Dziadziostwo” (ang. 18 l.), g. 10, 12.30, 15, 17.30
„Baltyk” — g. 15.30, 18, 20.15
„Hajr” (USA 15 l.)
„Gwiazda” — g. 10, 12, 14, 18
„Wierna żona” (fr. 15 l.), g. 18, 20
„Szpital Przemienienia” (pol. 18 l.)
„Kosmos” — g. 17.30 „Bez zaleceń” (pol. 18 l.)
„Marta” — g. 16 „Ulzana, wódz Apaczów” (NRD b.o.), g. 18, 20
„From do Swecji” (pol. 15 l.)
„Miniaturka” — g. 15 „Cztery pancerni i pies” (pol. b.o.), g. 17.30, 20 „Nieznajoma kobieta” (USA 18 l.)
„OSIEDLE” — g. 16 „Kochał, albo rzuć” (pol. b.o.), g. 18 „Płonący wiekowiec” (USA 15 l.)
„PANCERNIAK” — g. 17, 19.30 „Inny mężczyzna, inna szansa” (fr. 15 l.)
„RIALTO” — g. 15, 17.30, 20 „Przybywa jeździec” (USA 15 l.)
„RUSALKI (Szwarcz)” — g. 17, 19 „Z przeważającymi oczami” (hiszp. 18 l.)
„SŁOŃCE” — g. 15.30, 17.30 „Kapitan Mikula mały” (Jug. b.o.), g. 19.30 „Policjanci” (USA 18 l.)
„TECZA” — g. 15, 16.30 „Chłopiec z burzy” (aust. b.o.), g. 18.30 „Ojciec chrzestny II” (USA 18 l.)
„WZASOWICZ (Puszczyk)” — g. 17, 18.45 „Niech się boi” (czes. b.o.)
„WILDA” — g. 10 „O jeden most za daleko” (ang. 15 l.), g. 15, 15.30, 17.45, 20 „Przybyły uczucie” (fr. 18 l.)
„WRZOS (Mosina)” — g. 17 „Ale kino” (USA b.o.), g. 19 „Godziny młodości” (szwedz. 15 l.)
„Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Książkowa — od g. 9 do zmroku.

DYŻURY

SZPITAL: Internia, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Waleki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 40.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20. Wynagrody ulicze i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999, nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66.

Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 16, tel. 701-991; ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Ugoły 16, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 544-44; Szwarcz, ul. Wianko, tel. 544-44; 147-999; Luboń, ul. Wolności 6, tel. 544-44; 130-399. Centralny Ośrodek Informacji Poznański Służby Zdrowia, ul. Marcinkowskiego 22 — czynne codziennie g. 7—22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i prawnych, przyjmuje skargi i interwencje.

Telefon Zaufania 938, porady prawne tel. 522-51. Obie placówki czynne w dni powszednie z 15.30—7.30 dni świąteczne — cała doba. Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Kornicka 24, Główna 53, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Starołęcka 1, Stowiarowa, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni, paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia: 9. Lato z Radiem: 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.01 Przeboje na wakacje; 13.20 Komunikaty; 13.25 Freddie Hubbard i jego zespół; 13.40 Kącik melomana; 14. Studio „Gama” (ok. g. 14.05 — Inform. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.35 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 — Inform. dla kierowców); 16. Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier; 18. Tu Jedynka; 18.20 Komunikaty; 18.35 Kiermasz polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Instrumenty ludowe Rumunii; 20.05 Informacje sportowe; 20.10 Komunikaty Totalizatora Sportowego; 20.15 Muzyka polska; 21.15 Komunikat energetyczny; 21.18 Z kraju i ze świata; 21.35 Muzyka polska; 23.15 Zwycięzcy konkursów Chopinowskich w Warszawie; 23.55 Muzyka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 23.05.

PROGRAM II: 7.35 Koncert poranny; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Aud. Studia Młodych; 9.40 Młodość i piosenki chorałowe; 10. Zabytki Warszawy — „Arsenal”; 10.30 Z nagrań Counta Basiego; 10.40 Sprawy codzienne; 11. Waka cje melomana; 11.35 Chorozy społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 Wakacje melomana; 12.55 Spiewa T. Woźniak; 13. Aud. publicystyczna; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.30 Stan pogody, wiadomości i komunikat dla górników; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 Muzyka ludowa, której nie znamy; 14.10 Więcej lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci: „Przygody Sindbada Zeglarza”; 14.50 Muzyka Schuberta; 15.20 Popołudniowy dzwonek i chłopcy; 16. Orkiestra B. Bacharach; 16.10 Nowe nagrania radiowe; 16.40

Z Poznania — po Polsce

Jeden przewoźnik tysięcy podręczników

Gdziekolwiek w kraju drukowane są książki i podręczniki szkolne tak dla uczniów szkół podstawowych, jak i średnich — zawsze trafiają do Poznania. Adresatem jest centralna składnica podręczników szkolnych przy ul. Rutkowskiego. Stąd — po odpowiednim posegregowaniu i skompletowaniu — pękate paczki książek rozsyłane są po Polsce.

Ich transportem do najbardziej nawet odległych zakątków zajmuje się jeden przewoźnik — Oddział II Towarowo-Spedycyjny PKS w Poznaniu. Co roku od kwietnia do sierpnia (a czasami i września) niektóre jego pojazdy skierowane są tylko do przewożenia podręczników. Są do tego odpowiednio dostosowane — mają podwyższone burty, by niczego po drodze nie zgubić, a także szczelne plandeki, by ładunek nie przemokł gdy zacznie padać.

Codziennie odjeżdżają sprzed składnicy wypełnione ciężarówkami. Kierują się zazwyczaj do kilku województw ze sobą sąsiadujących, by możliwie najracjonalniej wykorzystać pojazdy. Chodzi o to, by ich trasy się nie krzyżowały i by zbyt często nie jeździć do tych samych miejscowości. Dlatego też przynajmniej raz w tygodniu kierownictwo składnicy uzgadnia z PKS plan przewozów na najbliższe dni.

W bieżącym roku rozwożenie książek po kraju przebiega wyjątkowo sprawnie. Tabor „dwójki” zawsze ma zapewnioną odpowiednią przesyłkę i nie musi długo czekać na rozładunek u adresatów. Kierowcy sami wykonują większość czynności przeładunkowych w księgarniach, chcąc usprawnić pracę przewoźową. Wyróżniają się w niej zwłaszcza dwaj — Wojciech Kaliszewski i Włodzimierz Lerczak. To już „starzy znajomi” wielu księgarzy w całej Polsce. (bop)

Posiłek przed drzemką



Taki obrazek zobaczyć można co dzień w okolicy południa w Zoo przy ul. Zwierzynieckiej. Niedźwiedzie otrzymują porcję przysmaków, po czym najczęściej ucinają sobie drzemkę.

Fot. — R. Królak

KALEJDOSKOP POZNANSKI

Poznański Klub Działalności Podwodnej zorganizował ogólnopolski kurs dla instruktorów nurkowania na znaczne głębokości. Zajęcia odbywały się w Grecji w rejonie półwyspu Sitonia. Uprawnienia do nurkowania — nawet 70 m pod wodą — zdobyło 25 osób.

Zmotoryzowani mieszkańcy Rataj (i nie tylko) mogą wreszcie korzystać z mechanicznej myjny samochodowej, która od niedawna czynna jest na Osiedlu Piastowskim. O potrzebie jej otwarcia, co zresztą szło bardzo opornie, najlepiej świadczy fakt, że od rana do godz. 22 amatorów umycia samochodów nie brakuje.

W podpoznańskiej gminie Czerwonak mieszkańcy wykonują ostatnio wiele sięgających społecznym wysiłkiem. M. in. utwardzają drogę przy osiedlu bloków w samym Czerwonaku oraz wykonują prace porządkowe w Owińskach. (bop)

Kartki z notatnika — fragm. prozy; 17 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR — Dwa słuchowiska; 1. „Sonata na fortepian z towarzyszeniem”; 2. „Zabka”; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa; 19. Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 20 Publicystyka krajowa; 20.20 J. J. Rousseau: fragmenty intermedium — pastoralnego; 21.40 A. Webern — kompozytor i dyrygent; 22 Przegląd filmowy — Kamiera; 22.15 Szkice do portretu — I. Krasickiego; 22.30 Magazyn studentki; 23.40 Jazz na dobranoc.

Wiadomości: 4.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Herbata przy samowarze; 9 „Wielkiad na stepie” — pow. J. Krzysztonia; 9.10 Mała poranna muzyka; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11 Rytm dnia; 11.30 Zespół gwiazd. Eddie Condon; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Po-

Żalonym okiem

Handlowy kurs markowania roboty

Był to istny rarytas: papier toaletowy w workach zajmował pół sklepu WPHW z zabawkami przy ul. Czerwonej Armii 71. I drugi ewenement: nikogo prócz sprzedawcy w sklepie nie było.

W tych nietypowych warunkach (jest papier, nie ma tłoku!) dowiedziałem się, że: a) pa nienka „jest chora” — istotnie tuliła nos w chusteczkę i marniała w oczach; b) „jest sama, więc papieru sprzedawać nie może”.

Chcąc jej dodać otuchy (dlaczego opuściła ją reszta zespołu?) gorliwie zaproponowałem, że mnie tam samotność niestraszna i sam się obsłużę: zdejmę ze stołu worek, otworzę, a ona bez fa tygi i zmiany pozycji przy kasie — pobierze pieniądze. Wte-

listy (stereo); 10 Lekcja jez. angielskiego; 10.15 Spiewa B. Mec; 10.20 Dla dzieci — Znajomi z książką; 10.40 Spiewa zespół „Tender”; 11 Aby oswobodzić cały Górny Śląsk — słuch.; 11.30 Spiewa T. May-Czyżewska (stereo); 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Giełda piyt (stereo); 13 Tu Studio Stereo; 14.45 Polskie balady ludowe; 15.05 Radiowy tygodnik kulturalny; 15.50 Z łowickiego notatnika; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka — praktyce; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radiopress; 17 Stereo: Przeboje instrumentalne; 17.15 Aud. dokumentalna; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18 Stereo — chóry chłopięce na świecie; 18.25 Krajobrazy historyczne; 18.40 O zdrowie człowieka; 19 Sygnali lu dzie w anegdotach; 19.15 Lekcja jez. angielskiego; 19.30 Między narodowy Festiwal Kwartetów Smykowych w Łodzi (stereo); 20.15 Kulisy historii; 20.35 c.d. Koncertu (stereo); 21.50 Recital G. Łobaszewskiej; 22.15 Sztuka

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 7.45 Stereo: Poranne z melodii i piosenką; 8.30 Concerti a cinque Benedetta Marcella (stereo); 8.10 Estrada przyjaźni; 8.35 Tajemniczy świat Dru zów; 9 Wędrujemy z piosenką; 9.25 Recital z nagrań wiołoneze-

Nie wszędzie starczyło wakacji na wyremontowanie szkół

Po letnich wakacjach, w wielu budynkach szkolnych dzieci rozpoczyna naukę w odnowionych pomieszczeniach, w innych — po przeprowadzeniu gruntownych remontów. W tym roku prace te, na które Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu wyasygnowało 26 mln zł, prowadzone są w 47 obiektach oświatowych (szkoly podstawowe i ponadpodstawowe, przedszkola, itp.). W trzydziestu budynkach kapitalne remonty miały się zakończyć przed rozpoczęciem roku szkolnego 1980/1981.

Czy szkoły podstawowe objęte gruntownymi naprawami są gotowe? Z tym pytaniem zwróciliśmy się wczoraj do dyrekcji niektórych remontowanych szkół.

Szkola Podstawowa nr 18 na Osiedlu Manifestu Lipowego (Rataje). W tym budynku planowany remont dachu został już wcześniej wykonany.

Szkola Podstawowa nr 4 przy ul. Rawickiej. W ciągu tego roku dokonano w niej m. in. wymiany urządzeń elektrycznych i wodociągów-kanalizacyjnych. Zakończono też jest malowanie pomieszczeń na pierwszym i drugim piętrze. Natomiast odświeżanie sal na dwóch wyższych kondygnacjach rozpocznie się dopiero od września. Roboty te byłyby w terminie wykonane, gdyby dyrekcja szkoły nie musiała zrezygnować z dotychczasowego ich wykonawcy — jednej z poznańskich spółdzielni rzemieślniczych. Niestaranne wymalowanie sal skłoniło dyrekcję szkoły do szukania — dla dokończenia prac — innego wykonawcy. Dlatego opóźniło się odnawianie ścian pomieszczeń, co ponoć nie zakłóci nauki. W szkole jest bowiem jedna zastępcza sala i będzie ona wykorzystana na czas malowania poszczególnych klas.

Szkola Podstawowa nr 14 na Osiedlu Piastowskim (Rataje). Jest to jeden z najwcześniejszych wzniesionych budynków po wojnie. Stary to obiekt, w którym od lat były kłopoty z równomiernym ogrzewaniem wszystkich lokali.

Dotychczasowe drobne naprawy nie dały oczekiwanych rezultatów. W tym roku zdecydowano się na generalne przeprowadzenie regulacji grzejników. Prace te nie są jeszcze rozpoczęte, gdyż wykonawcy (rzemieślnicza spółdzielnia) zabrakło limitów finansowych. Roboty zapoczątkowane zostaną dopiero we wrześniu. Mimo to — jak twierdzi dyrekcja szkoły — nauka odbywać się będzie normalnym trybem.

Szkola Podstawowa nr 58, przy ul. Ławica. Modernizacja budynku trwała od zeszłego roku. Dzięki niej jedna z najstarszych szkół w Poznaniu, która — jako jednoklasowa powstała w 1890 roku — doczekała się nadbudowy piętra oraz dobudowy bloku socjalnego. Szkoła zyskała m. in. cztery dodatkowe pomieszczenia do nauki oraz pokój nauczycielski. Przebudowa zakończyła się w terminie i dzisiaj dzieci rozpoczyna naukę w powiększonej i unowocześnionej szkole.

Z relacji dyrekcji szkół wynika, że nie wszędzie gruntowne remonty wykonane są w przewidzianym czasie. Jedną z głównych przyczyn opóźnień jest nie brak wykonawców, lecz ograniczenia limitów finansowych dla rzemieślniczych spółdzielni. A im właśnie powierza się najwięcej prac remontowych. Państwowe przedsiębiorstwa już dawno przestały przyjmować takie zlecenia. Właśnie dlatego dwa lata temu powstała brigada remontowa przy Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół na Grunwaldzie. Miała ona przyspieszyć realizację m. in. remontów. Jednak niedobory materiałowe uniemożliwiają sprawne ich przeprowadzanie.

Kłopoty z remontami szkół są od lat. Dla ich prawidłowego funkcjonowania (bo wiele budynków dawno temu zostało wzniesionych) i poprawy warunków nauczania należy ten problem wreszcie rozwiązać. Tego wymaga także realizacja dziesięcioletniego programu nauczania. (an)

odpowiadamy

Czesław Jaremba. — Tylko konkretne dane (data, miejsce, inne szczegóły) na tematy poruszone w liście, umożliwiłyby przeprowadzenie skutecznej interwencji przeciwdziałania tym szkodliwym zjawiskom. (2057)

Janina Kowalska, Poznań. — Sprawę przekazaliśmy do Prokuratury Rejonowej Poznań-Grunwald. (1883)

H. P., ul. Grunwaldzka. — Obu wie, którego skóra bardzo słabła, można znów zmieścić, wciśniętą w nie gliceryną z ubitym białkiem. (1802)

Bułgarski chór zaśpiewa w ratuszu

Do Poznania przybył chór męski pracowników transportu z Ruse (Bułgaria), którego łączą więzy przyjaźni z chórem męskim poznańskich kolejarzy „Hasło”. Bułgarski zespół ma za sobą pięćdziesięcioletnią karierę śpiewaczą, a liczne nagrody w krajowych i zagranicznych festiwalach świadczą o wysokich umiejętnościach wykonawczych. Miłośnicy muzyki chóralnej będą się mogli o tym przekonać podczas koncertu, który odbędzie się jutro (początek — godz. 18) w reprezentacyjnej sali ratusza poznańskiego. Oprócz chóru pod dyrekcją Christo Djurigerowa wystąpią artyści Opery Narodowej w Ruse: Kiril Krystew, Iwan Dobrew i Petyr Enczew oraz akompaniastka Darina Kumjuzdzewa.

Na połowę września zaplanowano rewidację „Hasła” w Ruse i innych miastach Bułgarii. (bej)

SYGNAŁY i odpowiedzi

● Nigdzie nie mogę otrzymać kwasu glutaminowego, potrzebne go do celów leczniczych. W żadnej z poznańskich aptek go nie mają — zawiadamia, prosząc o interwencję Jan W.

● „Cefarm” (zastępca dyrektora, dr Juliusz Pech) — W Urzędzie Spisów Leków z lipca roku bieżącego preparat ten (Acidum glutaminicum) nie figuruje i nie otrzymujemy go z tej właśnie przyczyny od dłuższego czasu. O wprowadzeniu i skreśleniach leków ze wspomnianego spisu decyduje komisja, działająca przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. (1913)

zarządzania; 22.35 W trosce o słońce i treść.

Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik (kol.);
16.30 — „Jana z dżungli”, odc. 9 pt. „Chwile grozy” — film TV USA (kol.);
16.50 — Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.);
17.00 — „Dom i my” (kol.);
17.15 — „Dzień dobry w kregu rodziny” (kol.);
17.40 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
18.10 — „Mam pomysły” — program publicystyczny (kol.);
18.40 — „Jak nas najlepiej oglądać”, odc. 3 (kol.);
19.30 — Dobranoc;
19.00 — „Reportaż o krzyżodzie-

Zamiast na złom powiezie uczniów

Nie pierwszy to podobny czyn społeczny załogi Oddziału Remontowego PKS w Poznaniu. Często pomaga ona szkołom w usprawnianiu dowożenia dzieci, remontując bezinteresownie stare przyczepy autobusowe. Tym razem piękny gest okazano wobec Zbiorczej Szkoły Gminnej w Skokach (Poznańskie), dla której gruntownie naprawiono przyczepę „Jelcz”.

Poznański oddział łączy wieloletnie kontakty ze szkołą w Skokach, w której m. in. co roku urządzana jest kolonia dla dzieci pracowników PKS. A że wypoczynek ów zawsze zorganizowany jest wzorowo, postanowiono niejako zrewanżować się szkole. Rewanż to okazały, bo — jak poinformował dyrektor oddziału, Mirosław Baliński — wartość wykonanych społecznie prac sięgnęła 70 000 złotych. (bop)

● Stefan J., Zgierznek: — Zwracam się z prośbą o poinformowanie, gdzie można oddać do naprawy zegarek elektroniczny, ku plany przeze mnie w Poznaniu?

Zarząd WPHW: Napraw takich zegarków produkuje krajowej do konule nasz zakład usługowy nr 211 w Poznaniu, ul. Piekary 19. Elektronicznych zegarków z importu nie naprawiamy, ponieważ nie prowadzimy ich sprzedaży; dokonujemy jedynie wymiany baterii. (1795)

● Od dłuższego czasu nie świecą lampy na ul. Jaworowej, od strony przedszkola i złobka — sygnalizuje mieszkaniec. Zakład Energetyczny (mgr inż. S. Filipiak): — Zbadamy przyczynę i jeśli oświetlenie tej ulicy jest poniżej obowiązującej normy, uzupełnimy brakujące punkty oświetleniowe. (2012)

bie” — fiński film przyrodniczy (kol.);

19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — Film fabularny;
21.55 — Kazimierz Wiłkomirski — film dokum.;
22.30 — Planeta Ziemia;
23.00 — Dziennik.

PROGRAM 2
10.00 — Auto — moto — sport;
11.25 — „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.);
11.50 — Dziennik (kol.);
16.55 — Język francuski — lekcja 26 (kol.);
17.25 — Program morski — „Morskie kanały”;
17.45 — „Prawo głosu”, odc. 1;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik (kol.);
20.10 — Auto-moto-sport (kol.);
21.35 — 24 godziny;
21.45 — Teatr Telewizji: „Prawo głosu (odc. 2 „Powrót”, kol.);
22.45 — Kineskop (kol.);
23.15 — Studio ratunek (kol.).